Rok XII. Nr. 64 (3309) Wilno, Środa 6 marca 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

REWOLTA GRECKA wywołuje niepokój sąsiadów

Rząd grecki zapowiada ostrą i bezwzględną walkę

SYTUACJA OGÓLNA.

LONDYN (Pat) — Reuter donosi z Aten: Rząd koncentruje wszystkie siły zbrojne lotnicze i morskie przeciwko powstańcom na Krecie na wypadek gdyby powstańcy nie kapitulowali.

Samoloty już kilkakrotnie atakowali bombami zbuntowane okręty na wodach Krety.

Dom Venizelosa jest prawdopodobnie zniszczony przez bomby rzucane z samolotów. Gubernator Krety i były gubernator wyspy, którzy opowiedzieli się przeciwko powstańcom, zostali zabici.

Na krążowniku „Aweroff" rozstrzelano 25 marynarzy, którzy nie chcieli wziąć udziału w buncie. Ciała rozstrzelanych wrzucono do morza. Gazeta „Typos" donosi, że na wyspie Milos widziano okręt buntowniczy w płomieniach na drodze z Milos do Krety.

Sądy wojskowe rozpoczną dziś działalność w Atenach i sądzić będą znaczną ilość osób aresztowanych pod zarzutem rebelji.

W Macedonji powstańcy cofają się pod przeważającą siłą wojsk rządowych

Rząd wierzy w zwycięstwo

ATENY. (PAT). — Grecka agencja telegraficzna donosi: Dzienniki dają wyraz jednomyślnej opinji, wyrażając ból, iż siły zbrojne Grecji muszą walczyć przeciwko wspaniałemu okrętowi marynarki greckiej „Averoff" oraz innym jednostkom floty.

Cała odpowiedzialność spada na organizatorów i podżegaczów buntu, którym wymierzona będzie należna kara.

Dziś rano sytuacja na terenie Grecji przedstawia się następująco: Usiłowania wywołania zamieszek w północnych prowincjach Grecji, zgodnie z planem ustalonym przez rewolucjonistów, spaliły się na panewce. Agitatorzy rewolucjoniści wysłani tam nie znaleźli podatnego gruntu dla swej działalności.

Objektywna ocena sytuacji, zdaniem greckiej agencji urzędowej, pozwala przypuszczać, że bunt zostanie całkowicie i zdecydowanie zgnieciony.

Grecja odcięta

BRINDISI. (PAT). — W następstwie wypadków w Grecji komunikacja morska i lotnicza z tym krajem została przerwana. Parowiec „Frinton", który miał przybyć do Brindisi zatrzymany został w Pireusie.

Brytyjski samolot czteromotorowy, udający się do Indji i Austrjalji pozostał w Brindisi podobnie jak i aeroplan lecący do Aten i Stambułu.

Tajemnicza podróż gen. Plastirasa

PARYŻ, (PAT). — Agencja Havasa donosi z Sofji: Pogłoski o podróży gen. Plastirasa do Bułgarji zdają się potwierdzać.

Władze ustaliły, że Plastiras ukrywał się podobno pod nazwiskiem Stivasa, na które to nazwisko miał paszport wydany przez konsulat grecki w Sofji. Do Sofji miał on przybyć 25go stycznia, zabawił tam 2 dni, poczem w północnej Bułgarji spotkał się z dwoma kupcami greckimi, co do których przypuszczają, że byli to oficerowie, następnie powrócił on przez Jugosławję do Francji.

Venizelos inicjatorem buntu

ATENY (Pat) — Rząd odwołał zakaz podejmowania wkładów z banków. Latarnie na wybrzeżu salonickiem są pogaszone w nocy i port jest w nocy dla okrętów zamknięty.

Rząd ateński przejął telegram radjowy Venizelosa, z którego wynika, że Venizelos jest inicjatorem buntu i że czekał na przybycie buntowniczej floty na Kretę, aby stanąć na czele powstania.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Powrót Pana Prezydenta z Wisły

Dzisiaj spodziewany jest powrót do Warszawy Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z Wisły, gdzie, jak wiadomo, Pan Prezydent w swojej rezydencji spędził kilka tygodni.

Darowanie kar za przestępstwa podatkowe

Rada Ministrów uchwaliła na ostatniem posiedzeniu projekt ustawy o uwalnianiu od odpowiedzialności karnej w sprawach o przestępstwa podatkowe. W związku z wejściem w życie nowej ordynacji podatkowej projekt przewiduje darowanie sprawcom, pomocnikom i podżegaczom kary za przestępstwa podatkowe na warunkach określonych w wymienionym projekcie ustawy.

Podkomisja Unji Międzyparlamentarnej rozpoczęła obrady

Wczoraj marszałek Sejmu Świtalski przyjął członków podkomisji Unji Międzyparlamentarnej, której obrady odbywać się będą w Warszawie przez 3 dni. W południe grupa polska Unji podejmowała przybyłych gości śniadaniem, w hotelu Europejskim. W czasie tego śniadania wygłoszone zostały okolicznościowe przemówienia przez przewodniczącego grupy polskiej sen. Loewenhertza i przewodniczącego podkomisji b. min. Francji, sen. Roustan.

O godz. 3 pp. nastąpiło otwarcie obrad podkomisji w gmachu Senatu.

Zjazd kuratorów okr. szkolnych W. R. i O. P.

7 b. m. w gmachu min. W. R. i O. P. odbędzie się zjazd kuratorów okręgów szkolnych pod przewodnictwem ministra Jędrzejewicza. Na zjeździe tym omawiane będą przedewszystkiem sprawy, związane z organizacją przyszłego roku szkolnego.

Choroba dyrektora Młynarskiego

Znany dyrygent i b. dyrektor Opery warszawskiej p. Emil Młynarski ciężko zaniemógł. Cierpi on od dłuższego czasu na artretyzm, który ostatnio przybrał tak ostrą formę wskutek zaatakowania wszystkich prawie stawów, że chory utracił swobodę ruchów.

Min. spraw zagr. Bułgarji o rewolucji w Grecji i koncentracji wojsk tureckich

SOFJA, (PAT). — Minister spraw zagranicznych Bułgarji BATOŁOW oświadczył korespondentom pism zagranicznych, że wypadki rozgrywające się w Grecji, których centrum przenosi się do graniczącej z Bułgarją Macedonji Wschodniej i greckiej Tracji, interesują rząd bułgarski o tyle, o ile mogą one naruszyć pokój na Bałkanach. Bułgarja jest zdecydowana utrzymać pokój i dobre stosunki ze swoimi sąsiadami i nie ma zamiaru ani wykorzystywać sytuacji ani zwiększać trudności. To jednak nie zwalnia Bułgarji od obowiązku zwiększenia czujności na granicy.

Na zapytanie o wiadomość, że Turcja koncentruje wojska na granicy bułgarskiej, minister Batołow zaznaczył, że między Bułgarja a Turcją istnieje traktat przyjaźni, który Bułgarja wykonywa z największą dokładnością i lojalnością. Niema przyczyny, któraby powodowała zmianę stosunków bułgarsko-tureckich.

Minister oświadczył dalej, że nie rozumie, dlaczego rząd turecki przedsięwziął środki, o których mówią przytoczone pogłoski. Dalej Batołow oświadczył: środki zastosowane przez Turcję spodziewam się, nie są skierowane przeciw Bułgarji, albowiem niema istotnych przyczyn do tego.

W zakończeniu wywiadu minister dał wyraz nadziei, że rząd turecki oceni dobrą wolę rządu bułgarskiego i poczyni kroki, by wstrzymać kampanję dzienników tureckich przeciwko Bułgarji.



VENIZELOS

Opozycja i Venizelos z powstańcami

BIAŁOGRÓD (Pat) — Z Aten donoszą: Dziennik „Estia" pisze, że zdaniem kół rządowych udział Venizelosa w ruchu powstańczym został stwierdzony, jak również niewyraźne stanowiska niektórych przywódców opozycji, którzy od początku rozruchów ukryli się. Ruch powstańczy nie można dziś uważać tylko za zamach, ale za decydującą walkę 2 obozów politycznych.

ATAK SAMOLOTÓW NA FLOTĘ

ATENY. (Pat) — Wysłane przeciwko zbuntowanej flocie samoloty powróciły wczoraj wieczorem do Aten. Lotnicy oświadczają, że krążownik „Aweroff" ugodzony został 2 bombami wagi 112 kg., których wybuch spowodował pożar. Bomby rzucono z zamiarem unieszkodliwienia krążownika, a nie w celu zatopienia go.

ATENY (Pat) — 21 samolotów rządowych rozpoczęło bombardowanie wojsk powstańczych w Macedonji.

BIAŁOGRÓD. (Pat) — Wedle ostatnich wiadomości obecnie toczy się zacięta walka między zbuntowanym 4-tym korpusem greckim a wojskami rządowemi w okolicy Kavali. Podobno wojska rządowe zaczynają mieć przewagę nad wspomnianym korpusem. Narazie jednak sytuacja nie jest ostatecznie wyjaśniona.

POWSTAŃCY NIE MAJĄ ZAMIARU SIĘ PODDAWAĆ.

PARYŻ (Pat) — Z Aten donoszą, że wezwanie głównodowodzącego armją rządową gen. Kondylisa do powstańców, by złożyli broń, nie poskutkowało. Powstańcy trzymają się na swoich pozycjach i żaden z oddziałów nie skapitulował. Operacje Kondylisa zostały wstrzymane wskutek złej pogody i gęstej mgły.

Z powodu trzeciej bolesnej rocznicy śmierci



Ś. P.

X. BISKUPA

WŁADYSŁAWA BANDURSKIEGO

natchnionego kaznodziei, wielkiego patrjoty i niestrudzonego bojownika o wolność narodu, staraniem Komitetu Uwiecznienia Jego świetlanej pamięci, oraz wojska, odbędzie się w dniu 7-go marca 1935 rodu o godz. 10-ej rano w kościele garnizonowym Św. Ignacego uroczyste nabożeństwo żałobne, na które zaprasza przedstawicieli władz, związków, organizacyj i całe społeczeństwo

KOMITET

Wizyta angielska do Moskwy

LONDYN. (Pat) Na posiedzeniu Rady ministrów odbytem w gronie ściślejszem postanowiono w zasadzie podróż do Moskwy jednego z ministrów bryt.

Simon o naradach w Berlinie

LONDYN. (Pat) — W przemówieniu wygłoszonem dzisiaj sir John Simon oświadczył, iż dnia 7 marca wraz z min. Edenem jadą do Niemiec.

Słusznem jest, aby po naradach w Rzymie, Paryżu i Londynie, analogiczne narady odbyły się i w Berlinie.

Nie mogę narazie nic powiedzieć na temat tych rozmów, mówił min. Simon, oprócz tego, że podejmuję podróż w pełni świadomości wagi zadania, które są przedmiotem narad i co do których jedynem życzeniem wszystkich jest, aby przyczyniły się do przywrócenia zaufania w Europie i utrwalenia pokoju.

„Dar Pomorza“ w Jokohamie

TOKIO (Pat) — Statek szkolny „Dar Pomorza“ przybył do Jokohamy.

Współpracownikom naszego pisma, p. Zofji Bortkiewicz-Wyleżyńskiej i p. dyr. Adamowi Wyleżyńskiemu spowodu poniesionej przez Nich ciężkiej straty w osobie ś. † p.

Anny z Reuttów Edmundowej Bortkiewiczowej

składa wyrazy serdecznego żalu i współczucia

Wydawnictwo i Redakcja „Kurjera Wileńskiego“

Pan Prezydent Rzplitej na Śląsku

KATOWICE (Pat) — Prezydent Rzeczypospolitej w drodze powrotnej z Wisły do Katowic w towarzystwie ministra Floyar Rajchmana, wojewody Grażyńskiego i dyrektora departamentu Pechego zwiedził zakłady „Śląskiego przemysłu cynkowego“ w Kostuchnie a następnie zakłady huty Baildena w Katowicach, poczem odjechał do Nowego Bytomia, gdzie zwiedził warsztaty huty „Pokój“

Po powrocie do Katowic, po krótkiej gościnie u wojewody Grażyńskiego, Prezydent Rzeczypospolitej odjechał na dworzec, żegnany przez przedstawicieli władz miejscowych. Po odebraniu raportu od komendanta kompanji honorowej, Prezydent Rzeczypospolitej odjechał do Warszawy

Wizyta polskiego szefa sztabu głównego w Finlandji

HELSINKI (Pat) — Wskutek opóźnienia wyjazdu z Tallina szef sztabu głównego generał **Janusz Gąsiorowski** wraz z asystą przybył do Helsinek dopiero dziś rano.

Przy wyjściu ze statku powitał gości polskich poseł Rzeczypospolitej **Charwat**, głównodowodzący armji fińskiej **Oesterman** w otoczeniu wyższych oficerów. Kompanję honorową wystawił pułk białej gwardji fińskiej, który na powitanie odegrał hymn narodowy polski.

Zrana gen. Gąsiorowski złożył wizytę posłowi Rzeczypospolitej, szefowi sztabu, ministrowi obrony, ministrowi spraw zagranicznych i prezydentowi republiki Svinhufvudowi. Generał Gąsiorowski złożył następnie wieniec pod pomnikiem bohaterów walk o niepodległość Finlandji.

DEKORACJA OFICERÓW FINLANDZKICH

HELSINKI (Pat) — We wtorek po południu w apartamentach poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej odbyła się dekoracja 12 oficerów fińskich orderem „Polonia Restituta“. Szef sztabu **gen. Oesch** otrzymał I kl. tego orderu, generałowie **Varle i Heinrich** — II kl., pułkownicy **Sicell, Lundorist** — krzyże komandorskie. Szef oddziału II sztabu generalnego **płk. Svensson**, wobec posiadania już orderu „Polonia Restituta“, udekorowany został złotym „krzyżem zasługi“. Pozostali oficerowie otrzymali krzyże oficerskie i kawalerskie „Polonia Restituta“

SERDECZNE PRZYJĘCIE I ODZNACZENIA.

HELSINKI. (Pat) — Przedstawiciele armji polskiej podejmowani są w Finlandji niezwykle gościnnie i serdecznie. Posłuchanie u prezydenta republiki **Svinhufvuda** trwało przeszło pół godziny, a odwiedziny u marszałka **Mannerheima** przeszło godzinę. W bardzo miłej atmosferze upłynęła również wizyta u naczelnego wodza armji fińskiej Oestermana, szefa sztabu generalnego gen. Oescha oraz ministra spraw zagranicznych Hackzella.

Generał Gąsiorowski i towarzyszący mu oficerowie odznaczeni zostali przez prezydenta republiki fińskiej orderem „Białej Róży“, przyczem gen. Gąsiorowski otrzymał wielką wstęgę tego orderu. Odznaczenie wręczył w imieniu prezydenta republiki szef jego gabinetu.

W godzinach wieczornych na cześć przedstawicieli armji polskiej wyda obiad naczelny wódz armji fińskiej gen. Oesterman.

Kronika telegraficzn

— CIĘŻKI LOS WŁADZ BEZPIECZEŃSTWA. Agencja Rengo donosi: W mieście Pinszau w Mandżurji, powstańcy chińscy zamordowali szefa policji i 10 policjantów mandżurskich Oprócz tego, przy pomocy policjantów, którzy przeszli na stronę powstańców uprowadzili szefa policji prowincji Feng-Tien i kilkunastu wyższych urzędników.

Senat uchwala budżet Państwa na r. 1935-36

WARSZAWA, (PAT). — Na wtorkowem plenarnem posiedzeniu Senat przystąpił do rozprawy szczegółowej nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych.

Sprawozdawca senator **Wańkowicz** wspomniał na wstępie o dyskusji w komisji skarbowo — budżetowej w Senacie, która była oświetleniem zagadnienia wzajemnego stosunku między administracją a społeczeństwem. Mówca uważa, że stanowisko zajęte w tej sprawie przez ministra pozwala żywić uzasadnioną nadzieję, że niedomagania istniejące w tej dziedzinie zostaną w najbliższej przyszłości w miarę możności usunięte.

Przemówienie min. Zawadzkiego

Po wyczerpaniu listy mówców zabrał głos minister skarbu ZAWADZKI, który w dłuższem przemówieniu scharakteryzował akcję rządu w dziedzinie zrównoważenia budżetu oraz omówił niektóre sprawy z dziedziny podatków i finansów. Na wstępie minister przedstawił cyfry wykonania budżetu za 11 miesięcy 1934—1935 r. Dziś minister może podać już przypuszczalne cyfry z wykonania budżetu za cały rok. — Dochody wyniosą 1,930, wobec 1,942, jakie preliminowano. Deficyt za cały rok wyniesie 237, czyli po potrąceniu „Pożyczki Narodowej“ 62, wobec preliminowanych 49. Te liczby stwierdzają, że ogólna polityka licząca się ze stopniowem zmniejszaniem deficytu była i jest słuszna i że konsekwentnie prowadząc tę politykę, możemy dojść do zupełnego zrównoważenia budżetu w niedługim czasie, jak się min. wydaje, w ciągu 2 lub w gorszym wypadku w ciągu lat trzech.

W dalszym ciągu wywodów minister skarbu omówił działalność podległego mu ministerstwa, zaznaczając, że popełniane są błędy i że, niestety — są nadużycia. Jednakże nadużycia są zwalczane z całą surowością. W tej pracy zwalczania wykroczeń chciałby minister mieć poparcie całego społeczeństwa i odwołuje się do niego, aby z jednej strony dobrze zrozumiano, że najwyższym obowiązkiem jego jest dostarczenie państwu środków jego utrzymania, z drugiej, by uprzedzało kierowników kas skarbowych o popełnianych wykroczeniach.

Jeżeli nie przekroczyliśmy poważnie budżetu, który był przewidywany to minister ma nadzieję, że przy pomocy całego społeczeństwa rok przyszły da jeszcze pomyślniejsze wyniki, że naprawdę wkroczymy na drogę zupełnie realnego i przez to zrównoważonego budżetu.

Po przemówieniu ministra **Senat przyjął en bloc zmiany zaproponowane do budżetu przez komisję skarbowo — budżetową. Następnie przyjęto całą ustawę skarbową wraz z preliminarzem budżetowym.**

Plenum Sejmu w piątek

WARSZAWA (Pat) — Plenarne posiedzenie Sejmu wyznaczone zostało na piątek 8 b. m., na godz. 10-tą rano.

Porządek obrad przewiduje m. in. sprawozdanie komisji skarbowej o noweli do ustawy w sprawie wypuszczenia biletów skarbowych, o projekcie ustawy o opodatkowaniu cukru skrobiowego, o projekcie ustawy o opodatkowaniu kwasu węglowego, wreszcie o projekcie ustawy w sprawie zmiany ustawy o państwowym podatku dochodowym

Odroczenie wizyty angielskiej w Berlinie

spowodu choroby Hitlera

BERLIN (Pat) — Dziś po południu niemieckie Biuro informacyjne ogłosiło w nadzwyczajnem wydaniu następującą wiadomość:

W czasie swej wizyty w Saarbruecken kanclerz Hitler nabawił się lekkiego przeziębienia połączonego z silną chrypką.

W tych okolicznościach rząd Rzeszy przez swego ministra spraw zagranicznych zwrócił się do ambasadora Wielkiej Brytanji Phippsa z prośbą, aby wyznaczona wizyta ministrów brytyjskich została odroczona.

* * *

PARYŻ. (Pat) — Odroczenie podróży Simona do Berlina wywołało wielkie wrażenie we francuskich kołach politycznych. „Le Temps“ wiąże to odroczenie z ukazaniem się „białej księgi“ i chwali angielski dokument, który jasno ustala stanowisko Anglji.

Areszty w Kownie

wśród pozostałych przywódców zeszłorocznego zamachu

KOWNO (Pat) — W Kownie aresztowano kilku głównych przywódców dokonanej w dniu 7 czerwca 1934 r. próby zamachu wojskowego.

Wśród aresztowanych znajduje się lotnik Piragus, który pierwszy z pośród przywódców zamachu, wyraził swą skruchę i mianowany był następnie kierownikiem litewskiej szkoły szybowców Podczas rewizji w mieszkaniu lotnika znaleziono przygotowane przez Piragusa odezwy na rzecz Voldemarasa.

Pamięci Biskupa Bandurskiego

W trzecią rocznicę zgonu



Wspomnienia o zmarłych, uczczenie widomym znakiem ich pamięci, mają na celu nietylko tych, co odeszli w nieznane światy, ale również, w większym może stopniu, żywych. Tych, co pozostali, tych, co pamiętają, wspominają, tych, co kochali i wspomagali za życia, współpracowali i cierpieli razem. Każdy akt pamięci jest łącznikiem ze zmarłymi i zasiewem ich cnót w duszach dorastających pokoleń, idących do tych samych warsztatów, do tych samych świątyń, ku podobnym celom. Chodzi o to, by pamięć zasłużonych była dla narodu, który ich wydał, czemś wciąż żywem, by praca ich przerwana śmiercią miała swój dalszy ciąg przez dziedziców idei prowadzony.

Czasami wzór, jaki mamy w zmarłych, odnosi się do jednego odcinka ich żywota, jest to wzór nauki, lub cnoty, poświęcenia, odwagi, dobroci, jakiś szczegół charakteru, inne zaś postaci przedstawiają całość nierozerwalną na atomy, całość człowieka pełnego, świecącego przez długie lata przykładem wszechstronnych zalet.

Taką postacią był ś. p. Biskup Władysław Bandurski.

Zanadto dobrze pamiętają Go wilnianie, by trzeba było przypominać Jego bezgraniczne miłosierdzie, Jego zapominanie o swoich najpierwszych potrzebach, a pamięć o każdej niedoli, która zapukała do Jego życzliwie otwartych drzwi, Jego odwagę i męstwo w czasie wojny, płynące z niezachwianej pewności, że wymarzona Niepodległość idzie ku nam z wyroków boskich i zbliża się za każdym krokiem Legjonów Józefa Piłsudskiego. To gorące serce, które biło w piersiach „Legjonowego Biskupa", jak Go nazywać rychło zaczęli, nie ustawało w płomiennej ofiarności słowa i czynu dla zatraconego odcinka wielkiego frontu, kędy się krwawiły ciała młodych chłopców, a dusze ich nieraz przeżerała gorycz, płynąca od nierozumiejących rodaków. Jeśli się nie zachwiał ten mały front, ten odcinek tworzącej się Niepodległości, to dlatego, że stał oparty na takich potęgach duchowych, jak ś. p. Biskup Bandurski. Przy takich ludziach, pod skrzydłami ich potęgi duchowej, nie było już miejsca na zniechęcenie i niewiarę. Nawet najsroższe terminy, ubóstwo środków, ciągła poniewierka od swoich i obcych, obozy jeńców, niepewność losu, wszystko to łagodziła obecność jednego z twórców powstającej wolności.

„Iżeś uwierzył w bohaterstwo dzisiejszej ofiary i jej błogosławił, i odniósł ją do Boga, cześć Ci składamy" — pisało wychodźtwo w Wiedniu w 1915 roku. I odtąd niezmiennie towarzyszy Biskup Bandurski Polsce w jej doli i niedoli, na drogach wojennych i później pokojowych, utrwalając jej granice nie mniej, a raczej bardziej pewnie i trwale, niż wszelkie traktaty, gdyż cementował je słowem gorącem, objeżdżając posterunki KOP-u, zagrzewając żołnierzy do owocnej pracy w dziedzinie społecznej, do szerzenia zasad miłości bliźniego i zjednywania ku Państwowości Polskiej, którą On dobrze rozumiał. Spełniał misję religijną i polityczną, najbardziej potrzebną wtedy, gdy krzepły porżnięte na ciele Polski nowe granice stanu posiadania. To jest Jego największą zasługą. A pozatem przykład. Jakiegoż kryształowego kształtu jest ta postać! Bije od Niej coś jasnego, płomiennego, „Ignis Ardens" zwać Go powinno społeczeństwo polskie po wsze czasy, bo jako człowiek, jako kapłan, jako Polak, obywatel, bojownik, przedstawia piękną całość harmonijnie zespolonych cnót, godnych naśladownictwa i które dla późniejszych pokoleń stanowić będą zawsze dowód jak Polskę umieli kochać ci, co na jej poniżenie patrząc, nie tracili ani nadziei, ani wiary, że miłość ich uwieńczona będzie spełnieniem najgorętszych pragnień serca.

Hel. Romer.

Komitet Uczczenia Pamięci Biskupa Bandurskiego, powoli, ale stale, pod przewodnictwem rekt. dr. Januszkiewicza postępuje w swych pracach. Przedewszystkiem zajmuje się zbieraniem składek, które po ukończeniu zbiórki mają być rozdzielone na koszty budowy pomnika i na Stanicę Harcerską w myśl pragnień Zmarłego. Dotychczas rozesłano kilkanaście tysięcy list, które dały w rezultacie dotąd sporą sumę.

Komitet zajął się też położeniem prowizorycznej tablicy pamiątkowej w kaplicy katedralnej, na grobie ś. p. Biskupa, gdzie w rocznice składają wieńce organizacje, a również wycieczki z całej Polski, odwiedzając miejsce wiecznego spoczynku świątobliwego Kapłana. O pomniku pomyśleć będzie można, gdy uporządkuje się, zgrubsza chociaż, wnętrze Katedry.

Najbliższem zadaniem Komitetu będzie zajęcie się spuścizną po ś. p. Biskupie, który zostawił sporą bibljotekę, dużo pamiątek w obrazach, rzeźbach, albumach, sprzętach liturgicznych, książkach, orderach, pieniądzach. Co do tych rzeczy, istnieją tylko ustne polecenia Zmarłego, prócz szat liturgicznych, które przeznaczone są do kościołów w Wilnie lub Lwowie, w Sokalu, w Jazłowcu i Krakowie, w spuściźnie Zmarłego znajduje się wiele pamiątek, pochodzących od najczulszych serc, jako wyraz hołdu i uczucia, ale nie przedstawiających wartości artystycznej. Inne nadają się do zbiorów muzeum wojskowego, inne do każdego muzeum lub bibljoteki: np. książki i obrazy. Zadaniem Komitetu będzie zbadać wartość każdego przedmiotu i określić jego przeznaczenie, oraz wejść w porozumienie ze spadkobiercami, co do przejęcia, ew. odkupienia tych rzeczy, które zostaną uznane za odpowiednie do Muzeum.

Zaraz po śmierci Biskupa pisaliśmy o tem, że koniecznieby należało utrwalić filmowe zdjęcia, w których zostały sfotografowane objazdy ś. p. Biskupa na posterunki KOP-u i różne wyświęcania kościołów, szkół i t. p. Film taki, odtwarzający postać tak w ostatnich latach popularną i kochaną w Wilnie, byłby drogocennym dokumentem. Nie wiadomo, czy to zostało zrobione. Nadsyłają też nam pomysł wmurowania tablicy pamiątkowej na ścianie pałacu reprezentacyjnego, gdzie ś. p. Biskup mieszkał. Słusznie, należy to upamiętnić.

We wszystkich kościołach garnizonowych odbędzie się jutro nabożeństwo za duszę ś. p. Zmarłego, zaś w Warszawie odbędzie się ono w sześciu kościołach a w garnizonowym w asyście 20 księży nabożeństwo odprawiać będzie ks. bisk polowy Gawlina, a kazanie wygłosi ks. kanclerz Mausberger. Przypomnijmy przy sposobności, że ś. p. Biskup był obywatelem honorowym Lwowa, Wilna, Krakowa, Brasławia, Sokala i Chicago, oraz pomniejszych miast. Pierwszy pomnik postawił Mu Lwów, z inicjatywy Korpusu Kadetów, nazwano tam plac Jego imieniem, w Ostrowiu Mazowieckim również stanął pomnik Złotoustego Biskupa, Łódź i Kielce otrzymały ulice Jego imienia, a teraz uczyniło to samo Wilno.

Trzecia rocznica śmierci ś. p. Ks. Bisk. Władysława Bandurskiego

Dnia 7-go marca w trzecią rocznicę śmierci ś. p. Biskupa Władysława Bandurskiego, zostanie odprawione staraniem wojska i Komitetu Uwiecznienia Pamięci Biskupa, żałobne nabożeństwo o godz. 10-ej rano w kościele św. Ignacego.

Na nabożeństwo powyższe Komitet zaprasza wszystkich, komu droga jest pamięć ks. Biskupa Bandurskiego. Po nabożeństwie wyruszy pochód złożony z przedstawicieli oarganizacyj ze sztandarami od strony Placu Napoleona na dawną ulicę Biskupią, uchwałą Rady Miejskiej przemianowaną na ul. ks. Biskupa Bandurskiego, gdzie obecni złożą hołd pamięci Biskupa przez udekorowanie tablicy z oznaczeniem ulicy. Zostanie wygłoszone okolicznościowe przemówienie oraz orkiestra wykona odpowiednie utwory. Z ulicy Biskupa Bandurskiego pochód wyruszy do Katedry, gdzie spoczywają zwłoki ś. p. Biskupa Bandurskiego i gdzie w imieniu Komitetu Uwiecznienia Jego Pamięci zostanie złożony wieniec na trumnie ks. Biskupa.

W związku z powyższemi uroczystościami Komitet Uwiecznienia Pamięci ks. Biskupa Bandurskiego prosi organizacje i cechy, życzące złożyć hołd pamięci Biskupa o jaknajliczniejsze stawienie się na wymienione uroczystości.

PRAWA RĘKA STALINA

W samem sercu prastarej Moskwy, w dzielnicy o dziwnie brzmiącej osobliwej nazwie „Kitaj-gorod", na małym t. zw. „Starym placyku" znajduje się dom o niepozornym zewnętrznym wyglądzie. Szare, ponure ściany, niewielkie okratowane okna... W tym właśnie domu mieści się cytadela władzy sowieckiej — sekretarjat C. K. (centralnego komitetu partyjnego) — mózg całego organizmu państwowego ZSSR. W niepozornym szarym gmachu znajdują się najważniejsze urzędy partyjne, a mianowicie: „politbiuro", sekretne archiwum, sekretarjat i t. p. Naokoło gmachu stoją wzmocnione posterunki. Dostać się do wnętrza tej cytadeli nie jest bynajmniej rzeczą łatwą. Wpierw należy zaopatrzyć się w szereg różnych dokumentów. Pod tym względem nie robi się żadnych wyjątków nawet dla najbardziej zasłużonych oraz znanych dygnitarzy sowieckich.

Wewnątrz gmachu na każdym niemal kroku kręcą się specjalni agenci t. zw. „wnu-ochrany", t. zn. wewnętrznej ochrony, którzy powtórnie kontrolują dokumenty przybywających. Długie, prawie zupełnie puste korytarze nawet w dzień zalane są morzem światła elektrycznego. Obszerna poczekalnia znajduje się na drugiem piętrze. Jest to wielki pokój, umeblowanie którego składa się z miękkich foteli oraz stołu. Na stole leżą różne gazety, broszury i t. p. Na ścianach portrety Stalina, Lenina oraz innych wybitnych działaczy partyjnych. Koło drzwi, prowadzących do gabinetu zastępcy sekretarza generalnego oraz sali posiedzeń „politbiuro" siedzi sekretarz techniczny. Jest on formalnie zawalony pracą. Po różne informacje wszyscy zwracają się do niego. Co chwila zapala się czerwone światło przy aparacie telefonicznym — jest to sygnał, który zastępuje dzwonek telefoniczny. Stalowe drzwi oddzielają poczekalnię od gabinetu zastępcy sekretarza oraz sali konferencyjnej.

Gabinet wygląda niepozornie. Jest to wielki pokój, środek którego zajmuje ogromny stół cały zawalony książkami, papierami i t. d. Naokoło stoją szafy, w których znajdują się najtajniejsze dokumenty archiwum partyjnego. Na małym stoliku mieści się kilka aparatów telefonicznych. Jedyną ozdobą tego pokoju stanowi wielki portret Lenina zawieszony na ścianie tuż nad samym stołem. W tym właśnie gabinecie łączą się wszystkie nici całego aparatu państwowego oraz partyjnego ZSSR. Za tym stołem siedzi zastępca tow. generalnego sekretarza, t. zn. samego Stalina, tego faktycznego dyktatora, w rękach którego ważą się losy olbrzymiej Rosji.

Dłuższy czas na tem odpowiedzialnem stanowisku kolejno urzędowali Kaganowicz oraz Postyszew. Z czasem na pierwszy plan wysunął się Kaganowicz, w rękach którego, siłą rzeczy był skupiony cały ogrom władzy. Osoba zastępcy sekretarza generalnego budzi powszechne zainteresowanie, gdyż z racji swego stanowiska jest on zazwyczaj jednym z najbardziej zaufanych ludzi Stalina. Kaganowicz przez dłuższy czas był uważany za prawą rękę dyktatora. Lecz przed tygodniem z Moskwy nadeszły sensacyjne wiadomości, iż został on usunięty ze swego stanowiska. Na jego miejsce Stalin zamianował Andrejewa, komisarza ludowego do spraw komunikacji, Kaganowicz zaś otrzymał nominację na stanowisko zajmowane Andrejewa.

Osoba Kaganowicza jest powszechnie znana w Rosji oraz zagranicą, gdyż od 1926 roku piastuje on jeden z najwyższych urzędów partyjnych — IIsekretarza C. K. i bierze czynny udział w życiu politycznem ZSRR. Łazarz Kaganowicz urodził się w Białymstoku. Ojciec jego był ubogim szewcem. Zarabiał niewiele. W dzień chodził po odbiór pieniędzy do klientów, w nocy zaś ciężko pracował. Rodzina Kaganowiczów, składająca się z pięciorga dzieci oraz rodziców mieszkała w jednej brudnej izdebce małego domku, gdzieś na przedmieściu Białegostoku. Mały Łazarz od wczesnego dzieciństwa pomagał ojcu. Stary Kaganowicz zarabiał bardzo mało. Jego rodzina często głodowała. Przyszły czerwony dygnitarz do 15 lat swego życia nie miał własnego łóżka. Sypiał gdzie się dało. W 1905 roku, podczas pamiętnych rozruchów, przechodząc po ulicy został ugodzony w głowę kamieniem, wskutek czego przeleżał koło miesiąca w szpitalu miejskim. Po wyjściu ze szpitala wstąpił do pewnej garbarni w charakterze robotnika, gdyż ojciec mu oświadczył, że nie może go więcej utrzymywać.

Wkrótce młodego chłopca usunięto z garbarni. Powodem do tego stał się skandal, bohaterem którego był właśnie Kaganowicz. Jeden z robotników nazwał go „parszywym parchem" krewki młodzieniec zareagował uderzeniem w twarz. Powstała formalna bójka, w rezultacie której Kaganowicz został na ulicy bez grosza w kieszeni, nie mając żadnych widoków na lepszą przyszłość. Rozpoczęła

GRECKA REWOLTA

Z trzech wielkich półwyspów Europy Południowej, dwa — Bałkański i Pirenejski — mają specjalne szczęście do wstrząsów, ruchawek, rewolt i przewrotów. O ile jednak na półwyspie Pirenejskim trudno rozstrzygnąć, kto w tych ruchawkach prym dzierży; Hiszpanja czy Portugalja, o tyle w „kolle bałkańskim" palma pierwszeństwa pod tym względem przypada bodaj bezapelacyjnie Grecji.

Niespokojny duch kołacze się w tych potomkach Alcybiadesów. Ruchliwy, obrotny, kupiecki naród nie może widocznie zakrzepnąć w utartych formach ustroju społeczno-politycznego i łaknie wciąż zmian, jeżeli już nawet nie w ustroju, to przynajmniej w osobach. Ileż to już systemów rządzenia w ciągu krótkiego czasu w Grecji się zmieniło! Monarchja, ustrój parlamentarny, dyktatura, państwo konstytucyjne. Ile osobistości przewinęło się w pałacach rządowych w Atenach! Nic i nikt nie może jakoś tego zdolnego ludu, rozsianego na pięknym półwyspie i malowniczych, wyłaniających się z błękitnych fal morza Egejskiego wyspach zadowolnić.

Nie jest zresztą wykluczone, że do czynów gwałtownych pcha Hellenów nietylko własny temperament. Być może, że za kulisami wypadków, jakich Grecja nie po raz pierwszy już jest widownią, kryje się czyjaś obca ręka, czyjś obcy interes. O tem, że nie należy to wcale do sfery niemożliwości świadczyła w swoim czasie chociażby niefortunna wojna grecko-turecka (1922 rok).

PRZEBIEG WYPADKÓW.

Dnia 2 marca pod wieczór grupa oficerów opanowała arsenał w porcie salamińskim i 4 okręty wojenne, zakotwiczone w tymże porcie: „Psara", „Miki", „Helli" i „Awerow". Jednocześnie zbuntowały się: bataljon gwardji republikańskiej i szkoła kadetów w Atenach.

Z powyższego widzimy że rewolta objęła dwa rodzaje broni: piechotę i marynarkę. O ile przytem w piechocie bunt został po kilkugodzinnej strzelaninie, a więc bardzo rychło stłumiony, o tyle z flotą poszło wiernym rządowi wojskom gorzej. Artylerja lądowa okazała się za słaba, by zmusić do kapitulacji 4 zbuntowane krążowniki. Odpłynęły one najspokojniej w kierunku Krety vel Kandji. Ścigały je wprawdzie rządowe hydroplany, lecz zdaje się, bez większych rezultatów. W każdym razie „Awerow", „Psara", „Miki" i „Helli" do Krety dotarły pomyślnie, zarzucając kotwice w tamtejszym porcie La Sude.

Tak się przedstawiała sytuacja w Grecji, według pierwotnych komunikatów telegraficznych. Dalsze depesze przyniosły wieści o stopniowem rozrastaniu się rewolty. Mimo energicznych posunięć rządu Tsaldarisa, ruch powstańczy przerzucił się z Aten i Salaminy na prowincję głównie do północnych miejscowości Grecji. Jak słychać, znaczna część Tracji i Macedonji wypowiedziała rządowi posłuszeństwo. Co się zaś tyczy Krety, przybycie zrewoltowanych okrętów zdecydowało definitywnie o jej opowiedzeniu się po stronie buntu. Szczególnie przyczyniła się jednak do tego obecność Venizelosa.

VENIZELOS.

Venizelos stanął na czele powstańczego ruchu. Sytuacja w Grecji stała się przez to niezwykle poważna. Ruch ze zwykłej rewolty wojskowej, przekształca się w istną rewolucję narodową o bardzo dużych szansach powodzenia. Z jednej strony bowiem płomień buntu ogarnął północne prowincje greckie, z drugiej zaś — wyspy południowe z Kretą vel Kandją, jako ogniskiem ruchu na czele. Część środkowa państwa znalazła się więc niejako w kleszczach. Wystarczy ruchawki gdzieś w okolicach Aten, by cała Grecja znalazła się w ogniu.

Szczególnej wagi powstaniu dodaje udział starego, przeszło siedemdziesięcioletniego, lecz wciąż jeszcze pełnego sił żywotnych Venizelosa.

Venizelos! Od pół wieku niemal nazwisko to splata się z historją współczesnej Grecji niemal nierozerwalnie. Venizelos! Stary bojownik o wyzwolenie Krety — jego rodzinnej wyspy — spod jarzma tureckiego i połączenia jej w jedną całość z grecką ojczyzną. Venizelos już na wiele lat przed wojną światową piastował na Krecie wysokie godności. W 1910 r. obejmuje po raz pierwszy stanowisko greckiego premjera, które piastuje aż do 1915 r. W międzyczasie zwołuje zgromadzenie narodowe, zostaje jego prezydentem i przeprowadza gruntowną reformę konstytucji.

Podczas wojny światowej zarysowuje się jaskrawe przeciwieństwo poglądów Venizelosa i ówczesnego króla greckiego Konstantyna. Ten ostatni stał na stanowisku ścisłej neutralności. Venizelos zaś swoim bystrym rozumem wrodzonego dyplomaty widział możliwość poważnych korzyści dla oczyzny, płynących z przyłączenia się jej do państw ententy. Frankofilskie tendencje Venizelosa były już zresztą znane przed wojną. Między królem a Venizelosem dochodzi do wymiany zdań, a w konsekwencji Venizelos proklamuje w Salonikach 1916 r. rząd rewolucyjny, wypowiadając jednocześnie w jego imieniu wojnę Turcji i Bułgarji, a więc stając definitywnie po stronie Ententy.

Venizelos mógł się ważyć na krok podobnie ryzykowny, gdyż miał już olbrzymi autorytet, poparty długiemi latami walk o wyzwolenie Krety, latami zręcznej polityki w czasie wojen bałkańskich, które przyniosły Grecji szereg nabytków terytorjalnych w postaci Tasos, Imbros, Tenedos, Salonik Janniny, Samos, Mitileny, obszarów w Macedonji.

Zwycięska dla ententy, a więc i dla Grecji wojna światowa przyniosła — dzięki Venizelosowi — państwu greckiemu nowe nabytki terytorjalne. Przyniosły też staremu patrjocie nowe laury. Piastuje on godność prezydenta zgromadzenia narodowego w 1924 r., godność prezesa gabinetu ministrów w 1928 r. Długie lata powojennej Grecji płynęły pod znakiem rządów niezmordowanego starca z Krety.

Obecnie Venizelos znowu wypływa na widownię, wespół z innym starym rewolucjonistą — emigrantem gen. Plastirasem, który w 1922 r. wywołał bunt przeciwko królowi Jerzemu.

Ciekawe, jak się rozwiną dalsze wypadki w podminowanej, wstrząsanej ustawicznemi ruchami Grecji.

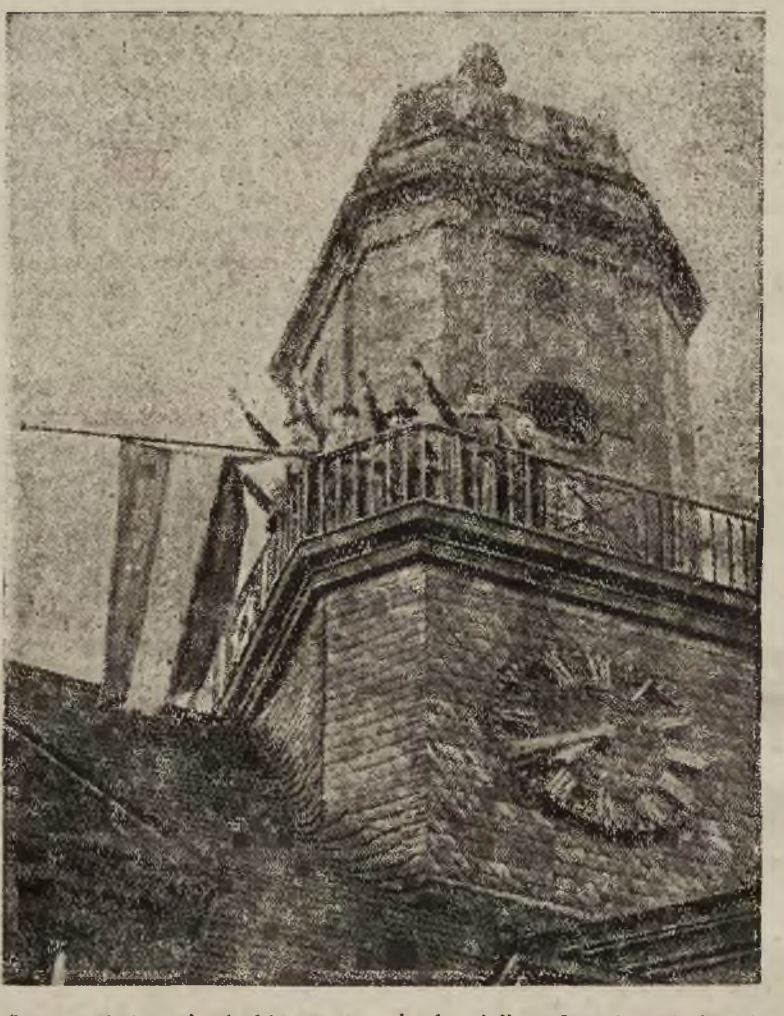
NEW.

Wielki i mały gwardzista



Ładny obrazek z Anglji: gwardzista królewski w charakterystycznej niedźwiedziej czapie rozbawiony patrzy na małego chłopaka, któryby chciał być takim samym wielkim żołnierzem, jak i on.

Z zagłębia Saary



Po objęciu Saary, władze niemieckie na gmachu komisji rządzącej zawiesiły niebiesko-biało-czarną chorągiew niemiecką, wznosząc jednocześnie okrzyki na cześć Hitlera.

Dokąd można emigrować bez specjalnego wezwania

Syndykat Emigracyjny informuje, iż zasadniczo wyjazd do krajów zamorskich jest dozwolony jedynie na podstawie specjalnych wezwań wydawanych przez władze emigracyjne.

Niektóre kraje Południowej Ameryki dopuszczają do lądowania emigrantów obcokrajowców bez wezwań, lecz posiadających odnośne kwoty pokazowe.

Do Argentyny mogą jechać rodziny rolnicze lub samotni rolnicy o ile posiadać będą czek na 1500 pesos papierowych (około zł. 2.300) na zakup roli.

Do Paragwaju mogą jechać rolnicy oraz wykwalifikowani robotnicy i rzemieślnicy, gdy złożą odpowiedni depozyt. Osoby samotne muszą posiadać depozyt w wysokości dol. 100, rodziny zaś rolnicze dol. 150. Rodziny rzemieślnicze lub robotnicze, chcące się udać do Paragwaju muszą posiadać przynajmniej 250—300 dolarów, gdyż nie mogą liczyć na rychłe urządzenie się.

Do Urugwaju mogą również uzyskać wizę bez wezwania emigranci, o ile posiadać będą dol. 400 na pokaz. Sprawy jednak tych kandydatów muszą być zawczasu akceptowane przez Konsulat Urugwajski.

Również Boliwja zezwala na wjazd bez specjalnego wezwania wykwalifikowanych zawodowców, o ile posiadają na pokaz od 100 do 200 dolarów. Liczba osób, którym wiza może być udzielona, jest ograniczona.

Posiadanie kwot pokazowych jest w chwili obecnej konieczne, gdyż każdy przyjezdny nieznający warunków pracy ani języka, nie może rozpocząć żadnych starań ani urządzić się bez specjalnych funduszów, któreby starczyły przynajmniej na pierwsze kilka tygodni przebywania na obczyźnie.

Osoby zainteresowane powinny się porozumieć pisemnie z Centralą Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie przy ul. Króla Alberta 1 nr. 7

MSZAŁ RZYMSKI PO CHIŃSKU

Drukarnia Zagranicznych Misyj Paryskich w Hong-Kongu wydała ostatnio kompletne tłumaczenie Mszału Rzymskiego na język chiński w tomie, zawierającym 1300 stron. Obok tekstu chińskiego znajduje się tekst łaciński.

Tłumaczenie to nie jest pierwszem: w roku 1670 dokonał takiegoż przekładu sycylijski jezuita o. Ludwik Buglio. Z przetłumaczonego przez o. Buglio mszału zachowały się tylko 3 egzemplarze. (KAP).

się rozpaczliwa walka o kawałek chleba, w trakcie której Kaganowicz zetknął się z rewolucjonistami i odrazu przeszedł na ich stronę. W duszy młodzieńca szalała burza nienawiści przeciwko carskiej Rosji, przeciwko tym wszystkim, którzy każdej chwili mogli mu rzucić w twarz: „ty, parchu, parszywy"! Całemi nocami pochłaniał on ksiąki o treści rewolucyjnej, które dawali mu do czytania jego rewolucyjni towarzysze. Właściwie, te książki stanowią jedyne wykształcenie Kaganowicza, gdyż nie uczęszczał on nigdy do żadnej szkoły. W 1913 roku młody Łazarz wstąpił do partji bolszewików. W pracy konspiracyjnej nie odgrywał żadnej roli. Był pionkiem partyjnym. Dopiero rewolucja październikowa wysunęła Kaganowicza na pierwszy plan.

Spocziątku Kaganowicz był ideowym zwolennikiem Trockiego. Z nieudanym Carnot rewolucji rosyjskiej łączyła go wspólna, głucha nienawiść wogóle do całego narodu rosyjskiego. W tej nienawiści nie małą rolę odgrywała osławiona t. zw. „czerta osiedłości" (strefa zamieszkania dla Żydów). Lecz Trocki był wyrafinowanym europejczykiem, Kaganowicz zaś nigdy nie opuszczał granic Rosji. Trocki, syn zamożnych rodziców, traktował życie z pogardą, potrafił być bohaterem. Syn biednego szewca Kaganowicz był, przedewszystkiem, człowiekiem kompromisu. Stąd właśnie wypływa paradoks polegający na tem, iż Kaganowicz „trockista" z powołania, znalazł się w szeregach stalinowskich. Wśród szarej masy partyjnej odszukał go Mołotow i odrazu wciągnął do roboty centralnego komitetu partyjnego. Przedtem, Kaganowicz pracował w Homlu, gdzie piastował urząd prezesa tamtejszego „sowdepu". Wkrótce Stalin poznał się na wartości i organizacyjnych zdolnościach Kaganowicza. Karjera stanęła przed nim otworem.

Kaganowicz stał się jednym z czołowych oraz najbardziej zaufanych stalinowców. Podczas wewnętrznej walki z t. zw. „prawą opozycją" dał szereg niezłomnych dowodów swojej wierności Stalinowi, wobec czego został mianowany zastępcą generalnego sekretarza. Kaganowicz, bynajmniej nie jest surowym ascetą partyjnym. W życiu prywatnem jest to wesoły człowiek, który kocha użycie, wszystkie jego radości, lubi bawić się. W Kremlu, pocichu, opowiadano o intymnych, wesołych i hucznych przyjęciach, które często urządza tow. zastępca sekretarza generalnego przy udziale młodych artystek operetki moskiewskiej na czele z słynną „diwą" Tatjaną Bach. Kaganowicz lubi dobrze ubierać się. Chętnie się fotografuje, uczęszcza do teatru, bierze udział w różnych zabawach kremlowskich, wogóle stara się zatrzeć wszelkie wspomnienia z ponurych czasów dzieciństwa.

Kaganowicz posiada jedną słabostkę, o której głośno w całej Moskwie. Protegu je on swoich krewnych, których ma bez liku. Urzędników sekretarjatu, w którym pracuje Kaganowicz powszechnie w kołach partyjnych nazywają „członkami rodziny Kaganowiczów", gdyż istotnie urzędują tam przeważnie krewni tow. zastępcy sekretarza.

Następca Kaganowicza, Andrejew, jest zupełnie innym czowiekiem. Należy on do kategorji t. zw. „fanatyków rewolucji", którzy dla swojej idei gotowi są każdej chwili złożyć w ofierze życie. Nawet, będąc już jednym z czołowych dygnitarzy sowieckich, Andrejew, w przeciwieństwie do Kaganowicza nie uległ żadnej pokusie, których pełno na wyżynach władzy. Obce dla niego pozostały wszelkie radości, jakie daje beztroskie życie. Andrejew mieszka w małym pokoiku, ubiera się byle jak, byle co... Nerwowy, nadzwyczajnie ruchliwy oraz energiczny przebywa ciągle w gorączce pracy. Wszystkie, najmniejsze nawet niepowodzenia bierze do serca i przeżywa bardzo ciężko. Najbliższym przyjacielem jego jest Mołotow. Razem z nim był gorącym zwolennikiem kolektywizacji. Będąc sekretarzem południowo-wschodniego centralnego komitetu partyjnego gorliwie przeprowadzał plan kolektywizacji na Północnym Kaukazie. Stalin był wtedy bardzo zadowolony z energji Andrejewa. W roku 1929 z różnych przyczyn musiano zrezygnować z masowej kolektywizacji. Propagator tej idei Mołotow został mianowany przewodniczącym Rady t. zw. „Kominternu" wogóle poszedł w górę, natomiast przyjaciel jego Andrejew nadal pozostał w cieniu, piastując skromny stosunkowo urząd komisarza do spraw komunikacji.

Andrejew jest stalinowcem „czystej wody". Nie małą rolę tu odgrywa nienawiść do Trockiego. Nienawiść ta datuje się z pierwszych lat po rewolucji październikowej, gdy Trocki zajmował stanowisko komisarza do spraw komunikacji, zaś Andrejew był prezesem związku sowieckich kolejarzy. Walka między Trockim a Andrejewym powstała na tle służbowem, a mianowicie spowodu osobliwego biurokratyzmu, z jakiem traktował Trocki podwładnych mu kolejarzy. W rezultacie tej walki Trocki musiał na rozkaz zgóry ustąpić ze swego stanowiska, natomiast Lenin powołał Andre-

LIST Z WOŁYNIA

2 zł. 18 gr. miesięcznie

Łuck, w marcu 1935 r

Musiały być bardzo ważne powody, które skłoniły Ministra Skarbu do zalegalizowania statutu Wołyńskiego Związku Spółdzielczego „Hurt“. Wszak legalizacja nowego związku nastąpiła w momencie reorganizacji całego ruchu spółdzielczego w Polsce, której dążeniu było m. in. scalanie spółdzielczości oraz zmniejszanie liczby związków rewizyjnych.

Jeżeli w tym czasie uznano potrzebę i konieczność istnienia odrębnego związku rewizyjnego spółdzielni rejonowych na Wołyniu, czyniąc dlań wyłom w zasadach ogólnopolskiej polityki spółdzielczej, to jest to najlepszą legitymacją i mandatem dla nowego ruchu. Poprostu — jak stwierdził na posiedzeniu Wołyńskiej Rady Wojewódzkiej p. wojewoda H. Józefski — „samo życie stanęło przed czynnikami decydującemi w państwie i podniosło zagadnienie spółdzielczości na Wołyniu do roli równorzędnej z polityką spółdzielczą w całej Polsce“.

Wołyński Związek Spółdzielczy „Hurt“ jest już dzisiaj pozycją w życiu Wołynia konsolidującą i budującą zarówno w sensie materjalnym jak i duchowym. Więcej — jest pozycją, która imponuje.

W sensie duchowym spółdzielnie rejonowe stanowią czynnik pozytywny, gdyż wprzęgając Polaków i Ukraińców do wspólnej pracy na polu gospodarczem tak, jak są oni już sprzęgnięci wspólną pracą konstrukcyjną we wszystkich organach samorządowych, zacierają wybujałości i niwelują kanciastości współżycia oraz stają się kapitalną szczepionką przeciw wzajemnej nienawiści.

W sensie materjalnym nowy ruch spółdzielczy jest czynnikiem nie mniej pozytywnym, gdyż opierając się na gruntownem przestudjowania potrzeb i możliwości gospodarczych ludności Wołynia, przynosi tej ludności rzeczywiste korzyści materjalne.

Te właśnie studja nad potrzebami i możliwościami gospodarczemi ludności Wołynia dają jedyny w swoim rodzaju materjał statystyczny ze wszech miar zasługujący na spopularyzowanie. Rewelacyjne liczby, zgromadzone i zestawione przez prezesa Rady Nadzorczej „Hurtu“ p. Joachima Wołoszynowskiego są cenne nietylko dla działacza spółdzielczego, ale dla każdego ekonomisty i polityka, który chce w Polsce coś budować, coś tworzyć.

* * *

Wołyński Związek Komunalnych i Spółdzielczych Organizacyj Kredytowych i Gospodarczych jako związek patronacki, organizujący pierwsze spółdzielnie rejonowe, badał przedewszystkiem **zdolność nabywczą ludności na Wołyniu**. Pytanie brzmiało:

— Ile wydaje przeciętna rodzina wiejska?

W czterech sklepach filjalnych dubieńskiej spółdzielni rejonowej przeprowadzono zestawienie liczbowe, które objęło **około 1500 rodzin w ciągu 6 miesięcy**. Przeciętne zakupy miesięczne rodziny, złożonej z 5 osób, wyniosły 10 zł. 89 gr., z których na poszczególne kategorje towarów przypada:

1)	cukier	1 zł. 91 gr.
2)	tytoń, papierosy	1 zł. 55 gr.
3)	bibułka, tutki	1 zł. 13 gr.
4)	sól	85 gr.
5)	nafta	81 gr.
6)	cukierki, słodycze	50 gr.
7)	mąka, ryż, kasze	38 gr.
8)	drożdże	37 gr.
9)	olej	36 gr.
10)	mydło	35 gr.
11)	galanterja	33 gr.
12)	śledzie	33 gr.
13)	zapałki	33 gr.
14)	pieprz, soda, korzenie	30 gr.
15)	wyroby żelazne	26 gr.
16)	herbata, kawa	23 gr.
17)	nasiona ogrodowe	22 gr.
18)	słonina	15 gr.
19)	mat. pisemne	13 gr.
20)	farbki	09 gr.
21)	pasta do obuwia	08 gr
22)	różne (niżej 5 gr. mies.)	23 gr
	RAZEM	10 zł. 89 gr

Nie najbiedniejsza, lecz przeciętna z pośród 1500 rozmaitej zamożności rodzina wydaje miesięcznie na artykuły pierwszej potrzeby, oczywiście bez butów, ubrania, narzędzi itp. — 10 zł. 89 gr., zatem **wydatki na jedną osobę wynoszą 2 zł. 18 gr. miesięcznie.**

P. Joachim Wołoszynowski opatruje te liczby następującym krótkim komentarzem:

„Zakupy bardzo skromne. Niema w nich zbytków, ani zachcianek. Jedyny luksus — to cukierki dla dzieci (50 gr.). Te skromne zakupy jednej przeciętnej rodziny wiejskiej w **najbogatszym z powiatów Wołynia** stanowią w ogólnej masie miljony złotych...

.....Jest to obraz życia rodziny w południowej części Wołynia. **Północna część** (jeszcze nie zbadana szczegółowo) **da zapewne skromniejsze liczby**“.

W cytowanem zestawieniu parę pozycyj ma specjalną wymowę. Dysproporcja wydatków na tytoń i na bibułki pozwala przypuszczać, że ludność wiejska pali tytoń nielegalnego wyrobu. Okazuje się jednak, że tak nie jest. Natomiast chłop coraz częściej maleńką szczyptę najtańszego tytoniu zawija w dwie lub trzy bibułki, aby łudzić się dymem z papieru.

Przeciętna rodzina w najbogatszym powiecie Wołynia zużywa 5 sztuk zapałek dziennie. Przeciętny wydatek na słoninę na 1 osobę wynosi miesięcznie 3 grosze.

Warto nadmienić, że stosunek procentowy produktów własnych i produktów dokupionych w chatach najbiedniejszych wykazuje większy procent produktów dokupionych: mąki, kaszy itp. Najbiedniejszym nie wystarczają własne produkty na cały rok. **Muszą kupować chleb**.

Rodziny bogatsze nie kupują chleba — mają własny. Natomiast **mogą kupować cukier, tytoń, naftę.**

Rodziny średnio-zamożne są najbardziej samowystarczalne. **Mają własny chleb, ale nie mają pieniędzy.** Ich zakupy, jak zresztą i zakupy przeciętnej rodziny w powiatach uboższych, wynoszą **znacznie mniej,, niż 2 zł. 18 gr. miesięcznie na osobę**.

* * *

Z tego obrazu życia w cyfrach spółdzielca wyciąga wnioski: że nie mają racji bytu spółdzielnie, zrzeszające kilkudziesięciu członków; że przy tak minimalnym możliwym obrocie, koszt utrzymania sklepu, obsługi i najprymitywniejszej księgowości zbyt obciąża cenę towarów.

Spółdzielca oblicza na podstawie tych cyfr, ilu członków musi mieć spółdzielnia, aby móc rzeczywiście taniej dostarczyć towar.

Z tych cyfr spółdzielca czerpie argumenty, przemawiające za koniecznością należytego zorganizowania spółdzielczości w celu obrony przed wyzyskiem tych ludzi, dla których dosłownie każdy grosz stanowi w budżecie poważną pozycję.

Z tych i innych wniosków wyrósł na Wołyniu silny nowy ruch spółdzielczy, któremu patronuje Wołyński Związek Spółdzielczy „Hurt“.

Teraz chodzi o to, aby z tego samego ponurego obrazu życia w cyfrach umieli wyciągnąć wnioski nietylko spółdzielcy.

Wacław Zagórski.

Wzdłuż i wszerz Polski

— **PROJEKT UTWORZENIA MINISTERSTWA SPRAW TECHNICZNYCH.** Izba Inżynierska we Lwowie, istniejąca od roku 1913, i skupiająca blisko 500 cywilnych inżynierów, na obszarze czterech południowych województw, złożyła Premjerowi memorjał w sprawie wdrożenia szerokiej akcji pilnych robót publicznych i będącego z tą akcją w bezpośrednim związku, utworzenia Ministerstwa Spraw Technicznych.

— **ZAMIAST ADRESÓW HOŁDOWNICZYCH — HYDROPLAN.** Toruński komitet wojewódzki zwołany w celu zorganizowania obchodu imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz komitety w powiatach, postanowiły zamiast adresów hołdowniczych, które składano w roku ubiegłym uczcić imieniny Marszałka Piłsudskiego w sposób bardziej praktyczny, a mianowicie podjąć akcję zbiorową na zakup hydroplanu. Zakup aparatu z zebranych kwot nastąpiłby 19-go marca 1936 r.

— **JUBILEUSZ ZNANEGO W WILNIE AKTORA.** Odbył się w Częstochowie uroczysty obchód 25-lecia pracy scenicznej jednego z najlepszych artystów Teatru Kameralnego, p. W. Malinowskiego, b. artysty teatrów warszawskich, krakowskich i wileńskich. Na przestawienie jubileuszowe wybrano sztukę Galsworthy'ego „Gołębie serce“.

— **BURZA NAD WYBRZEŻEM. Gwałtowna burza jaka ostatnio szalała na wybrzeżu polskiem zniszczyła na mierzei Helskiej na odcinku pomiędzy Chałupami a Kuźnicą wydmy, podmyte już podczas burzy w dn. 17 lutego r. b.**

Wzburzone fale zalewają plażę. Pod kąpieliskiem Jurata potworzyły się głębokie wyrwy. Miejscami brzeg wygląda, jakby poryty był pociskami.

Według informacyj z kapitanatu portu w Helu najmniej ucierpiał sam koniec półwyspu, gdyż nawałnica przy wichrze północnym lub półn.-wschodnim tej części wybrzeża nie czyni żadnych szkód.

Wichura połączona była z chwilową nawałnicą śnieżną, jak również znaczną obniżką temperatury, która dochodziła do 5 stopni poniżej zera.

jewa do odpowiedzialnej pracy w Centralnym Komiecie Partyjnym.

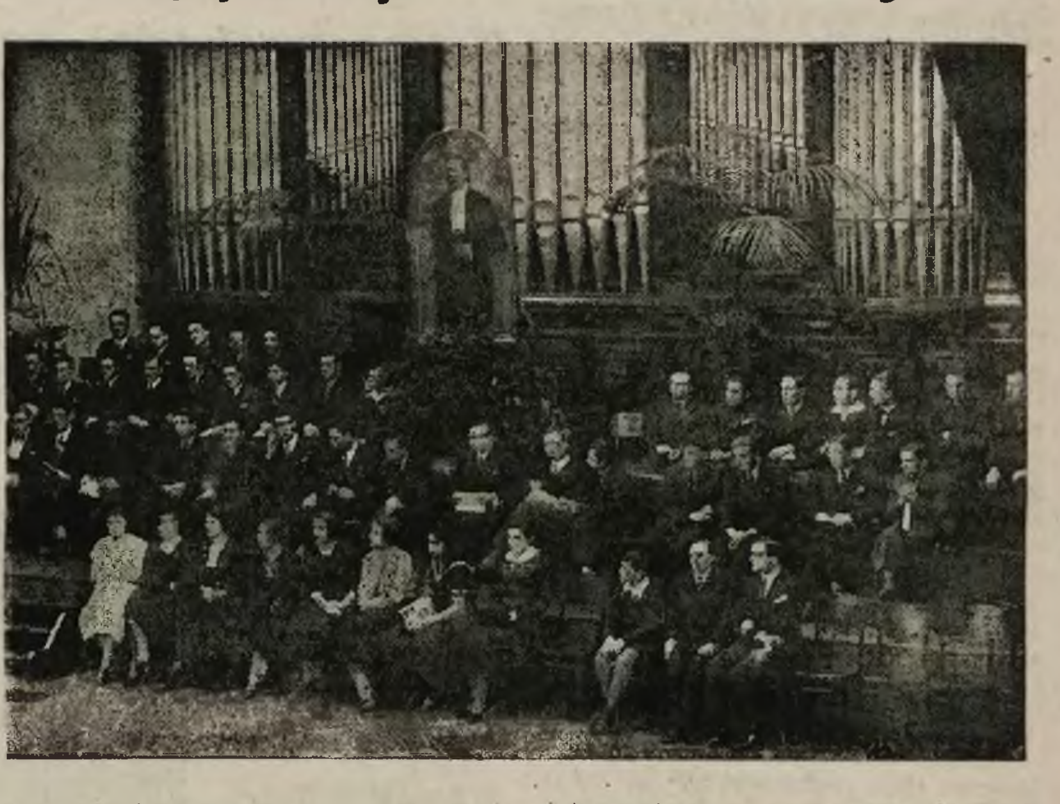
Po śmierci Lenina Mołotow oraz wierny jego przyjaciel Andrejew zdecydowanie wypowiedzieli się po stronie Stalina. Zresztą, ci ludzie zawsze trzymali się jeden drugiego. Gdy Stalin mianował Mołotowa prezesem „Sownarkomu“, Andrejew został jego zastępcą.

Andrejew pochodzi z biednej rodziny chłopskiej, zamieszkałej w tulskiej guberni. Ojciec jego posiadał półdziesięciny ziemi, z której utrzymywał rodzinę. Kiedy chłopczyk miał 12 lat ojciec zmarł i matka Andrejewa z dwojgiem dzieci znalazła się w ostatecznej nędzy. Dziewczynką zaopiekowali się sąsiedzi, zamożni chłopi, natomiast małego syna matka oddała „do nauki“ pewnemu bogatemu chłopu, który miał w pobliskiem miasteczku knajpę czyli t. zw. „traktir“. Tam młody Andrejew został typowym „chłopcem do wszystkiego“. W dzień usługiwał gościom, w nocy sprzątał brudny, zanieczyszczony lokal. Gospodarz nic mu nie płacił. Andrejew służył jedynie za nędzne utrzymanie. Bito go też niemiłosiernie. Do knajpy zbierali się chłopi oraz włóczędzy, żebracy, drobni złodzieje i t. p. „goście“. Często powstawały bójki. W tej niezdrowej, przepojonej alkoholem oraz biedą ludzką atmosferze Andrejew spędził trzy lata. Po śmierci matki udało mu się wstąpić do pewnej drobnej fabryki w charakterze robotnika. Dzięki własnej energji wkrótce stał się robotnikiem wykwalifikowanym, po kilku latach dostał się do słynnych zakładów „Putiłowskich“. W międzyczasie nauczył się pisać i czytać. Zakłady „Putiłowskie“ były ośrodkiem propagandy rewolucyjnej wśród masy robotniczej. Andrejew zetknął się z rewolucjonistami i wstąpił odrazu do partji bolszewickiej. Kilkakrotnie siedział w więzieniach carskich. Zsyłano go też na Syberję gdzie poznał Mołotowa, z którym odrazu się zaprzyjaźnił. Podczas pierwszej rewolucji rosyjskiej Andrejew razem ze swoim przyjacielem znalazł się w Piotrogrodzie, stając na czele stołecznego komitetu partji bolszewickiej.

Andrejew nie posiada żadnego wykształcenia, mimo to jest to człowiek nadzwyczaj inteligentny i oczytany. Całą swoją wiedzę zawdzięcza jedynie przeczytanym książkom. Nawet obecnie, będąc całkowicie pochłonięty pracą państwową, każdą wolną chwilę poświęca czytaniu.

S. Powołocki

Międzynarodowy konkurs im. H. Wieniawskiego



W ub. niedzielę otwarty został w w Warszawie międzynarodowy konkurs skrzypcowy im. Henryka Wieniawskiego, urządzony pod protektoratem Pana Prezydenta Rzpitej. Na zdjęciu — grupa uczestników konkursu podczas uroczystości jego otwarcia w Filharmonji.

Katastrofa szybowcowa

Ranny wyższy urzędnik woj. wołyńskiego

ŁUCK, (PAT). — Wczoraj podczas ćwiczeń lotów szybowcowych na terenie lotniska szybowcowego w Kulikowie pod Krzemieńcem, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi kierownik oddziału przemysłowego w wołyńskim urzędzie wojewódzkim Walenty Nowacki.

Inżynier Nowacki który jest kierownikiem sekcji szybowcowej lotów na okręg wołyński, po wzniesieniu się około 1500 m. wysokości, wskutek nagłego prądu wiatru spadł na ziemię doznając ciężkich obrażeń oraz złamania nogi. Nowakowski został przewieziony do szpitala w Krzemieńcu.

—o0o—

TU SZARY CZŁOWIEK

Kupiec z branży „owocowej"

Chcę publicznie zdemaskować tego człowieka. Zedrzeć z niego maskę taniej pozłoty i ukazać prawdziwe oblicze... Nie podam ani nazwiska ani adresu „delikwenta", bo można go znaleźć wszędzie na ul. Mickiewicza, Zawalnej, Wileńskiej... Zresztą **prosił mnie ze względu na policję...**

Posiada owocarnię, w której sprzedaje wszystko; także wszelkie artykuły spożywcze. **Zewnętrznie** wygląda to bardzo **okazale.** Wszystkie półki, okna wystawowe i lady obszernego sklepu zapełnione są towarem.

Klijent, wchodząc do sklepu. jest przekonany, że tu właśnie, a nie gdzieindziej będzie miał największy wybór.

Czekolada? Jest tego wbród. Kilkadziesiąt ba! około stu tabliczek w barwnych papierkach, ładne pudełka nęcą i wabią konserwy, marynaty? Oto pudełka blaszane — proszę wybierać. Wędliny, sery, owoce, ryby i t. p. towar widnieje wszędzie. **Sklep formalnie tonie w dobrobycie**. Pucułowata, młodziutka twarz sprzedawczyni uśmiecha się przyjaźnie:

— Kurczęta smażone?... Ach, jaka szkoda. Mieliśmy, lecz wszystkie zostały poprostu rozchwytane. Jutro będzie nowy, świeżutki transport...

Klijent jest oczarowany. Codzień nowe, świeżutkie transporty wędlin, serów, pomarańcz, marynat... **Handel kwitnie, gdzie jest kryzys?**

— Dobry interes te sklepy do wszystkiego — powie niejeden obserwując ruch klijenteli po godzinie siódmej w sklepach „owocowych".

— Dobry interes! — potwierdzi Izba Skarbowa i ustali **obrót na 70 tysięcy złotych rocznie**. Poprze ją w tem Komisja Szacunkowa, w której zasiadają konkurenci „delikwenta".

I wtedy obraz zmienia się krańcowo.

— Panowie, — krzyczy „delikwent — skąd 70 tysięcy zł. obrotu? Przecież oznacza to **obrót dziennie w wysokości 200 złotych. W sklepie towaru niema na 200 złotych.**

— Jakto?

— A właśnie. — W rękach „delikwenta" tabliczki czekolady zamieniają się w drewienka. owinięte papierem. Tłucze niemi o ladę. I rzeczywiście: **reklama—drzewo**. „Delikwent" rzuca się na blaszane pudełka. Dźwięczą pustką: **reklama—blacha**.

— Zresztą oszacujcie!

— No, może będzie na tysiąc złotych. co? — **mówi nieśmiało** urzędnik „szacunkowy".

— Kup pan. sprzedam.

Eh, te podatki to jeszcze niezbyt wielka bieda. Co mogą obchodzić podatki tego sklepu „delikwenta"? Nie będzie ich płacił. Sklep **nie jest już jego**. Coprawda władał nim kiedyś. lecz teraz patent wykupiony jest na „inną osobę". Czy delikwent sprzedał ten sklep? Nie, **złośliwi twierdzą, że „przepisał" na inną osobę poto, aby nie płacić zaległych podatków.** Bardziej złośliwi twierdzą, że i ta inna osoba „przepisze" sklep wówczas, gdy zaległości podatkowe urosną do pokaźnej sumy. No, dobrze i nikt nie zapłaci zaległych podatków. Nikt. „Delikwent" nie może. Nie posiada nic, formalnie nic. Proszę oto jego mieszkanie.

WILGOTNA CIEMNA PIWNICA.

Kilka niezbędnych mebelków: łóżka, krzesła, stół... Sekwestrator nie opisze tego. Przedmioty codziennego użytku. „Delikwent" ma żonę i kilkoro dzieci. W ubiegłym roku **dzieci młodsze nie chodziły do szkoły, bo nie miały w czem**. Tak, nie miały obuwia i ubranek ciepłych. **Dzieci kupca**. Starsze dziecko nie chodzi do szkoły zawodowej. bo nie ma czem zapłacić za naukę.

„Delikwent" **nieprawnie mieszka w tej piwnicy,** bo przepisy zabraniają mieszkać przy sklepach. **„Delikwent" wogóle zawsze jest w nieustannym zatargu z prawem. Oto posiada** (na nazwisko „innej osoby") owocarnię. Ma prawo sprzedawać tylko owoce i słodycze. Dzięki temu może handlować do godziny 11-ej **wieczór. A tymczasem ma w sklepie** towary kolonjalne i handluje niemi do późna w nocy. Nie kryje się z tem. Robi to tak otwarcie, że **policja spisuje bardzo często protokuły karne** na jego nazwisko. Konsekwencją protokułu jest grzywna pieniężna: siedem, pięć lub cztery zł. Delkiwent" ma do wyboru albo zapłacić albo odsiedzieć. **Woli najczęściej odsiedzieć w areszcie na ul. Ponarskiej.** Z czegoby zapłacił?

Dlaczego „delikwent" **nie płaci podatków? Nie może,** bo są jak **na jego możliwości materjalne, za duże.** Dlaczego mieszka w piwnicy? Bo nie stać go na inne mieszkanie. Dlaczego jest w ciągłym zatargu z prawem? Bo owocarnia nie wyżywi jego licznej rodziny. Owocarnię trzeba także odpowiednio urządzić, trzeba włożyć dużo pieniędzy.

Sklepu kolonjalnego również nie może założyć, bo nie ma pieniędzy. Przytem w sklepie kolonj. można handlować tylko do godz. 7 wiecz. Nie wytrzyma konkurencji. Sklep zaś do „wszystkiego", który pod płaszczykiem owocarni handluje do godz. 11-ej wieczór, ma największy obrót od godz. 7-ej wiecz. do 11-ej wiecz.

„Delikwenci" mają **zażartych wrogów** w postaci sklepów kolonjalnych, handlujących do 7 wiecz. przy drzwiach otwartych.

Walka trwa oddawna, lecz ostatnio **zaostrzyła się najbardziej.** Prawdopodobnie „sklepy do wszystkiego" będą musiały wybierać pomiędzy owocarnią, a skl. kolonjalnym. Sklepów takich w Wilnie jest, mówiąc ostrożnie z kilkadziesiąt. Sytuacja wielu jest podobna do opisanej sytuacji „delikewnta".

Wiele sklepów „owocowych" nie wytrzyma tej reorganizacji. „Delikwenci" powiększą liczbę bezrobotnych. Izba Skarbowa spisze trochę więcej protokułów nieściągalności.

Włod.

Działalność kolumn epidemicznych

Ze sprawozdania sporządzonego przez czynniki lekarskie dowiadujemy się, iż w ub. roku kolumny przeciwtyfusowe, okulistyczne, przeciwjagliczne, defterytowe i przeciwgruźlicze udzieliły w powiatach województwa wileńskiego 126,458 porad. W okresie rocznym dokonano około 9 tys. operacyj oczu, z których zaledwie 2,5 proc. nie udało się. Najwięcej pomocy udzielono chorym na paglicę, bo aż 39.590 osobom.

Działalność kolum lekarskich wśród ludności wiejskiej z każdym rokiem jest większa i wzrasta na popularności, zwłaszcza, iż jest bezinteresowna.

KURJER SPORTOWY

Marusarz na 2-m miejscu na zawodach w Szwajcarji

W poniedziałek odbyły się w Wengen — (Szwajcarja) międzynarodowe zawody narciarskie w kombinacji alpejskiej. Bieg zjazdowy wygrał Karol Graf (Szwajcarja) w czasie 4.52.8. Stanisław Marusarz zajął drugie miejsce w czasie 5,20,8. Na ósme miejsce uklasyfikował się Bronisław Czech, czas jego wynosi 5.49,8. (Pat).

Szczegóły sukcesu Marusarza na mistrzostwach Anglji

Jak podaliśmy, Stanisław Marusarz odniósł duży sukces na mistrzostwach Anglji w kombinacji alpejskiej, rozegranych w silnej konkurencji międzynarodowej w miejscowości Wengen w Szwajcarji. Szczegóły zawodów były następujące:

Bieg zjazdowy zgromadził wielu zawodników z Anglji. Szwajcarji, Niemiec, a pozatem z Polski przyjechali Bronisław Czech i Stanisław Marusarz. Polacy. jak już podaliśmy, odnieśli sensacyjny sukces, zajmując dwa pierwsze miejsca w biegu. Pierwszym był Stanisław Marusarz w czasie 3:28,6, a drugim Bronisław Czech w czasie 3:57. Dopiero na trzeciem miejscu uplasował się najlepszy zjazdowiec angielski Riddel, czwarte miejsce zajął Niemiec Kraisy, późniejszy zwycięzca kombinacji. przed Węgrem Szapary.

Sukces ten był sensacją dnia i wywołał duży rozgłos.

W niedzielę w slalomie Polacy zajęli znacznie gorsze miejsca, głównie wskutek braku rutyny. Stanisław Marusarz stracił np. kilkanaście sekund spowodu ominięcia bramki w pierwszym biegu, a w drugim biegu dostał 6 pkt. karnych za dotknięcie chorągiewki. Wypadki te zepchnęły Marusarza na 10-te miejsce w slalomie i spowodowały zajęcie dopiero czwartego miejsca w kombinacji. Bronisław Czech miał jeszcze gorszy wypadek, nie zauważył bowiem w drugim biegu ostatniej bramki i został za to zdyskwalifikowany. Kombinację zatem wygrał zwycięzca slalomu Niemiec Kraisy z notą 92,89. drugie miejsce zajął Brunner (Szwajcarja) — 87,13, trzecim był Anglik Riddel — 85,97, czwartym, jak już zaznaczyliśmy, Stanisław Marusarz — 85,79 przed Streiffem, Müllerem, Kochem, Szaparym, Wakefieldem i Whitem.

W klasyfikacji drużynowej Polska zajęła również czwarte miejsce za Niemcami, Szwajcarją i Anglją.

Bokserzy Łodzi przyjeżdzają do Wilna

Przyjeżdża do Wilna doskonała drużyna bokserska I. K. P. z Łodzi, która w niedzielę 10 marca rozegra w Wilnie mecz towarzyski z Ogniskiem K. P. W. Mecz odbędzie się punktualnie o godzinie 12ej. Przed meczem bokserskim z Łodzią odbędą się popisy gimnastyczne członków Ogniska KPW.: Żebrowskiego, Giedrojcia i Orłowskiego.

I. K. P. przysyła do Wilna pierwszorzędny skład. Tak przynajmniej podane jest w ostatnim liście. Skład I. K. P. wygląda następująco: Głuba, Pawlak, Spodenkiewicz. Leszczyński, Wozniakiewicz, Taborek, Banasiak, Chmielewski i Ziemiński. Mecz odbedzie się w 9 wagach z tem zastrzeżeniem. że w wadze muszej odbędą się dwa spotkania.

Ognisko zasilone kilku bokserami ŻAKS i Strzelca wystąpi w następującym składzie: Sandler, Bagiński, Malinowski, Krasnoplorow, Lutyński. Matiukow, Judig, Poliksza i prawdopodobnie Polakow z WKS Śmigły.

Jeżeli nie zajdą zmiany zasadnicze w składzie drużyny I K. P. to w takim razie mecz będzie bardzo ciekawy, gdyż Ognisko będzie się starało dołożyć wszelkich starań, by zrehabilitować się za poniesiona przed dwoma laty w Łodzi porażkę 16:0.

Organizatorzy liczą, że sala Ośrodka W. F. zapełni się po brzegi. Publiczność proszona jest o wcześniejsze zajmowanie miejsc, które nie będą numerowane.

WALASIEWICZÓWNA NAJLEPSZYM SPORTOWCEM POLSKI.

Doroczny plebiscyt „Przeglądu Sportowego" na listę 10-iu najlepszych sportowców Polski przyniósł następujące wyniki:

1) Walasiewiczówna (po raz 3-ci z rzędu), 2) Wajsówna, 3) Kusociński, 4) Wilimowski, 5) Kajnar, 6) Marusarz Stanisław, 7) Tłoczyński, 8) Ehrlich, 9) Segda, 10) Rotholc. Dalsze miejsca zajęli: 11) Czech Bronisław, 12) Kurkowska-Spychajowa, 13) Biniakowski, 14) Hebda. 15) Werey, 16) Matyas, 17) Luckhaus, 18) Majchrzycki, 19) Kucharski, 20) Nehringowa.

SENSACYJNY MECZ GIMNASTYCZNY

W najbliższą niedzielę. dn. 11 marca odbedzie się w Wielkiej Rewji sensacyjny mecz gimnastyczny pomiędzy reprezentacją Makabi, udającą się do Palestyny na Makabjadę, a jednem z gniazd Sokoła. Makabi wystąpi w następującym składzie: Grynberg, Młynek, dr. Graber, Chojna, Rosenberg i Cypryn. Pierwszy z tych zawodników Gdynberg jest mistrzem gimnastycznym pierwszej Makabjady.

W skład Sokoła wchodzą: Grochowski. Noskiewicz, Tyrański S., Tyrański Z., Szafrański i Ciszewski. Grochowski i Noskiewicz kilkakrotne reprezentowali Polskę na międzynarodowych zawodach gimnastycznych.

Mecz ten wywołał w Warszawie ogromne zainteresowanie.

OGNISKO JEDZIE DO KRAKOWA.

W Krakowie 9 i 10 marca odbędą się zimowe rozgrywki w piłce siatkowej o mistrzostwo Polski. Wilno reprezentowane będzie przez Ognisko KPW, które wyjeżdża we czwartek wieczorem.

Wilnianie wyjeżdżają pod kierownictwem p. Antoniego Żamejcia w najsilniejszym składzie na czele z Maruszkinem. Święcickim i Piątkowskim.

PIŁKARZE WKS. ŚMIGŁY JADĄ DO BYDGOSZCZY.

Dowiadujemy się, że piłkarze WKS Śmigły zakontraktowali dwa mecze towarzyskie z Polonią z Bydgoszczy i Goplaną z Inowrocławia.

Mecze odbędą się w kwietniu w czasie świąt Wielkiej Nocy.

Z Zagłębia Saary

Kanclerz Hitler na uroczystościach w Saarbruecken, które się odbyły w dn. 1 b. m. spowodu objęcia władzy w Saarze przez Rzeszę.



Kurjer Społeczno-Lekarski

pod redakcją Doc. Dr. Stefana Bag'ńskiego

POST

jego znaczenie fizjologiczne

Po kilkomiesięcznym okresie zimowym, w którym zwykle przypada okres karnawałowy, odznaczający się spaczeniem prawidłowego fizjologicznego trybu życia, kiedy poważny odsetek społeczeństwa nie jedną noc spędzał w dusznych dancingowych i balowych salach, suto racząc się ciężkiemi potrawami, przeważnie zimnemi, suto zakrapiając je spirytusem różnego gatunku. Po sezonie zwierzyny, oraz ciężkich tłustych potraw, któremi staramy się wyrównać brak kaloryczne, spowodowane warunkami klimatycznemi, organizmy nasze są przemęczone i wyczerpane przerabianiem ciężkostrawnych pokarmów.

Pod tym względem wielkie znaczenie fizjologiczne posiada okres wstrzemięźliwości zwany Wielkim Postem, a przypadający zwykle na okres przedwiośnia, na okres, w którym cała przyroda i ustrój ludzki ulega odrodzeniu, odmłodzeniu. Nie bez znaczenia jest stan poszczególnych tkanek, komórek i narządów w tym okresie.

Przy trawieniu ciał pokarmowych, a w pierwszym rzędzie białka t. zn. mięsa powstaje szereg ciał, z których pewne są bardzo szkodliwe dla ustroju; na szczęście normalnie funkcjonująca wątroba jest tem odtruwającem laboratorjum, w której po większej części następuje unieszkodliwienie ich. Jednakże zdolności wątroby w tym kierunku mogą ulec wyczerpaniu, a wtenczas na widownię występuje szereg zaburzeń, początkowo cofających się, lecz które, przy stale powtarzającem się wyczerpaniu, mogą przejść w stan przewlekły i nierzadko groźny. Otóż post ma na celu dać wytchnienie w pierwszym rzędzie wątrobie, a następnie wogóle narządom trawiennym i wydalniczym (nerki). W ten sposób zrozumiana wstrzemięźliwość-post, powinna przedewszystkiem prowadzić do ograniczenia wogóle ilości przyjmowanych pokarmów w ramach właściwego, życiowego zapotrzebowania oraz wprowadzić do jadłospisu duże ilości jarzyn.

Powszechnie panujące przekonanie, że sezon zimowy i wczesne przedwiośnie są ubogie w jarzyny, powinno być wreszcie obalone. Jarzyn mamy dostateczną ilość, lecz miestety nie umiemy wykorzystać je celowo.

Post w innym stopniu i rodzaju należy zastosować o ile chodzi o dzieci i młodzież — ustroje znajdujące się w okresie wzrostu, a do których zwykłe przepisy nie **mogą być rygorystycznie** stosowane bez szkody dla zdrowia. Natomiast dla osobników dorosłych, w pełni sił, po za ograniczeniem i specjalną łatwostrawną **djetą pożądanemi** są t. zw. dni djety owocowej, kiedy narządy trawienne rzeczywiście odpoczywają.

Ze względów ekonomicznych, a również upodobania i przyzwyczajenia, trudno jest w większości wypadków przeprowadzić djetę całkowicie bezmięsną, lecz można tak ułożyć jadłospis, aby nawet najbardziej zamiłowani zwolennicy mięsa nie odczuli jego braku. Należy jednakże wprowadzić parę dni w tygodniu bezmięsnych, a dla osób otyłych lub skłonnych do artretyzmu i schorzeń wątroby dzień głodówki owocowej. Tylko sok z pomarańcz lub jabłka. Djeta taka wspaniale odciąża organizm; nietylko waga ciała spada po niej normalnie, nie szkodliwie dla zdrowia, lecz następuje przyjemne uczucie lekkości fizycznej i psychicznej.

Powinniśmy w okresie wstrzemięźliwości — postu — dążyć do możliwie najdalej idącego wypoczynku narządów trawiennych i odtrucia ustroju, pamiętając, że w okresie regeneracji wiosennej, tkanki nasze wypoczęte sprawniej będą funkcjonować, przedłużając tem samopoczucie zdrowia i młodości. **Istwan**.

PROBLEMY ULICY

I. PROSTYTUCJA

Problem ulicy to problem nizin społecznych i moralnych.

Problem, który dziś więcej niż kiedykolwiek stał się aktualny i wymaga swego rozwiązania. Na zagadnienie ulicy składa się: przestępca-zbrodniarz, prostytutka i dziecko ulicy. W zakresie przestępczości stosunki reguluje państwo, przez swój aparat administracyjno-karno-wychowawczy. Prostytucja i zagadnienie dziecka ulicy ciążą dzisiaj przedewszystkiem na społeczeństwie. Omawiając prostytucję oprzemy się tutaj na spostrzeżeniach i wnioskach Międzynarodowego Kongresu Moralności Społecznej w Budapeszcie (według artykułu p. **Siemieńskiej H.** w Warszawskiem Czasopiśmie Lekarskim Nr. 6 i 7), który rzucił na to zagadnienie zupełnie nowy snop światła.

I. **Przyczyny prostytucji.** Uznano za główną przyczynę prostytucji stałą żądzę mężczyzn, której nie zaspakajają uregulowane formy współżycia małżeńskiego. Problem odpowiedzialności mężczyzn za istnienie prostytucji został na Kongresie postawiony zupełnie wyraźnie. Rozwiązanie zagadnienia prostytucji zależy od naszej własnej koncepcji życiowej, to znaczy — stosowania tolerancji i pobłażania względem tego zjawiska, czy też przesunięcia tego problemu na płaszczyznę moralną, co spowoduje radykalną zmianę poglądów na życie seksualne ludzkości: likwidacja prostytucji, w konsekwencji drugiego stanowiska, nastąpi albo przez uznanie ogólnej swobody obyczajów, albo też opanowanie instynktu seksualnego przez mężczyzn.

Ze zmianą poglądów na przyczyny prostytucji, zmienił się pogląd na prostytutkę. Teorja Lombroso o urodzonych prostytutkach już zbankrutowała. Według współczesnej koncepcji prostytucja jest rezultatem tragicznego splotu okoliczności i warunków społecznych, które tylko w minimalnej mierze zależą od prostytutki, będącej ofiarą prostytucji.

Prostytutki pochodzą przeważnie z nizin społecznych. Są to dziewczęta normalne naogół, **tylko mają charakter słaby**, wolę i inteligencję średnią, często są leniwe i lekkomyślne; nadewszystko zaś są pozbawione umiejętności pracy i zawodowego przygotowania do walki o byt. Brak prawdziwego ogniska rodzinnego, brak mieszkań, bezustanne stykanie się z różnemi formami przestępczości, niezbudzone poczucie godności własnej — są to ogniwa prostytuowania się dziewcząt. Przyczyn tych jednak należy szukać w społeczeństwie — **i nie prostytutka, lecz społeczeństwo odpowiada za jej los i za fakt istnienia prostytucji.** Ostrze walki powinno więc być skierowane przeciwko prostytucji, a nie prostytutce — jej ofierze.

II. **Środki zaradcze.** Odpowiednie wychowanie seksualne młodzieży oparte być winno na podstawie jednakowej moralności dla obu płci, z zachowaniem jednakowej dyscypliny instynktu seksualnego, podporządkowania go świadomej woli, rozumowi i sumieniu. Wychowanie seksualne poto jest potrzebne, aby człowiek odpowiadał na potężny głos instynktu w momencie przez siebie obranym i w pełnem poczuciu odpowiedzialności za tworzone nowe życie w warunkach najkorzystniejszych i najlepszych.

Należy rozwijać u ludzi od dzieciństwa wolę, charakter, poczucie odpowiedzialności i poczucie obowiązku, równe dawnemu poczuciu honoru.

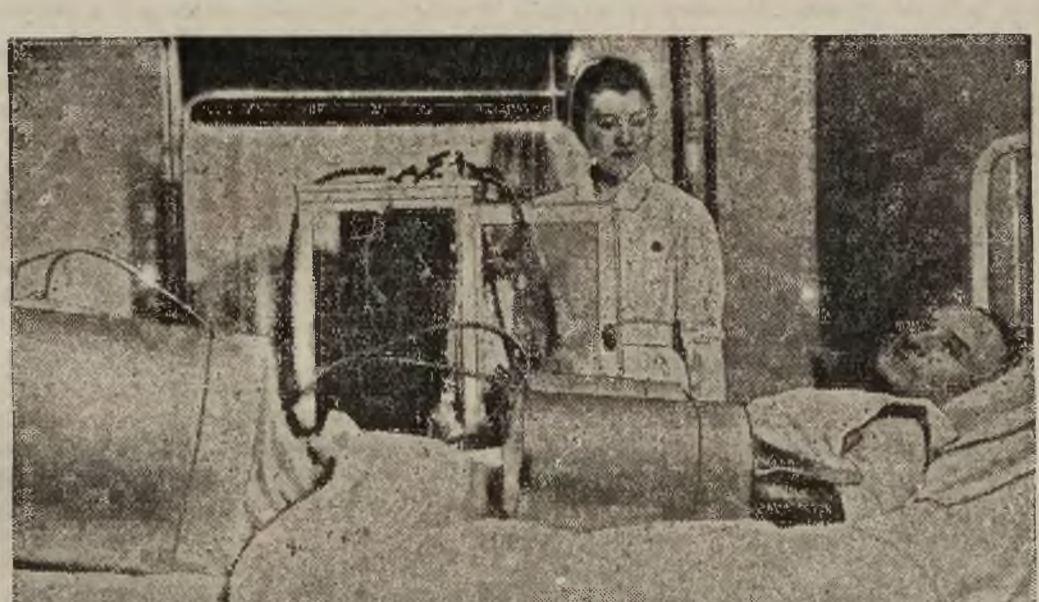
W zakresie wychowywania i otaczania opieką powinny rozwinąć działalność **sprzeczne instytucje opiekuńcze.** Ich charakteru i sposobów oddziaływania, którym na Kongresie poświęcono wiele uwagi, tutaj streszczać nie będziemy. Chcemy tylko zwrócić uwagę, że dyskutowana była sprawa ochrony prawnej dziecka, co leży poza treścią artykułu. (Nadmienimy o tem w artykule w numerze przyszłym: zagadnienie dziecka ulicy). Zwrócono również uwagę na walkę z nie moralnością publiczną, gdzie realizowane są następujące cele: zahamowanie wyzysku zmysłowości, ochrona normalnego zdrowego człowieka przez akcję negatywną (cenzura, kontrola) i przez akcję pozytywną (zdrowe rozrywki, dobrą lekturę, kino i wychowanie seksualne).

III. **Rehabilitacja prostytutek.** Praca rehabilitacyjna wpływa na ewolucję stosunku społeczeństwa do prostytucji. Pod jej wpływem w wielu krajach podjęto walkę z reglamentacją, jako naturalny odruch sumienia sprowokowany przez krzyczącą niesprawiedliwość i egoizm ludzki bez granic. Praca rehabilitacyjna nie może być traktowana jako utopja fanatyków. Pracę tę musi cechować umiar, rozsądek, a nadewszystko miłość i wiara w człowieka. Kierowniczka zakładu rehabilitacyjnego musi mieć jeszcze przygotowanie zawodowe, znajomość pedagogiki specjalnej, studja społeczne i praktykę w instytucjach społecznych.

(Zamiast artykułu oryginalnego przytoczono tu spostrzeżenia Kongresu Międzynarodowego Moralności Społecznej w mniemaniu, że oświetlą one zagadnienie prostytucji najwszechstronniej i najpoważniej. Wszystkie dane, poza omówieniami, przytoczono dosłownie z artykułu P. Siemieńskiej Haliny z Warsz. Czas. Lek. VI i VII). zebrał

ar.

Nowe metody leczenia odmrożeń



Do najpoważniejszych następstw odmrożeń należy możliwość utraty kończyn. Amerykański lekarz dr. Riley wynalazł obecnie aparat, który ma temu przeciwdziałać. Odmrożone kończyny umieszcza się w specjalnej zamkniętej komorze powietrznej, gdzie przez ciśnienie i prądy powietrzne przywraca się im obieg krwi. — Obraz nasz przedstawia pacjenta, u którego znajduje zastosowanie nowy wynalazek. Ręce i nogi, które miały ulec ampulacji, zostały umieszczone w komorach i stosuje się zabiegi według podanych wyżej wskazań.

Wiadomości ze świata

(Przegląd prasy)

NIEMCY.

Badanie personelu nauczycielskiego w Niemczech. Jako warunek do wstąpienia do seminarjum nauczycielskiego i do objęcia służby nauczycielskiej wymagany jest wynik badania rentgenologicznego płuc ze względu na ochronę młodzieży uczącej się przed zakażeniem jej gruźlicą. (Nowiny Lekarskie V).

Dr. Schlegel, dyr. państw. szpitala przy więzieniu Moabit w Berlinie podaje dane co do kastracji przestępców. Chodzi tu o względy bezpieczeństwa dla narodu i potomstwa. Od czasu zastosowania prawa, wykonano w szpitalu 111 kastracyj. Przestępca zostaje poddany uprzednio dokładnemu badaniu cielesnemu i psychicznemu. Zabieg przy znieczuleniu miejscowem trwa 8—10 minut. (Polska Gazeta Lekarska VIII).

NORWEGJA I SZWECJA.

Opracowano tu prawo o sterylizacji. Prawo to przypomina prawo niemieckie, przeciwdziałające płodzeniu dziedzicznie obciążonego potomstwa.

STANY ZJEDNOCZONE.

Od r. 1907 wykonano 6999 ubezpłodnień u mężczyzn i 9007 u kobiet.

JUGOSŁAWJA.

W Jugosławji na przyszłość śluby religijne i państwowe będą udzielane tylko **tym parom** narzeczeńskim, które przedstawią świadectwo zdrowia.

FRANCJA.

W 1933 r. było 682.260 urodzeń, w 1932 — 722.246. (Nowiny Lekarskie IV).

INDJE.

W indjach około 30.000 osób rocznie ulega ukąszeniu przez węża—kobrę.

W Indjach Ang. umiera rocznie 100 000 ludzi z powodu ospy (szczepienie jest nieobowiązkowe).

CHINY.

W Chinach praktykuje 5.175 lekarzy, którzy ukończyli uniwersytet na Zachodzie i 5.000 lekarzy, którzy studjowali w Chinach.

ANGLJA.

Nagroda lekarska im. Carnegie przyznana zo
W Chinach praktykuje 5.15 lakrzy, którzy kopalni wykonał amputację palca u chłopca, celem uwolnienia ręka przygniecionej zwałami kamieni, Kendall wykonał amputację leżąc na plecach w ciągu 45 minut, pod zwałami kamieni, pod groźbą powtórnego oberwania się masy. (Pol. Gaz. Lek. IX).

Przestępstwa nieletnich w statystyce kryminalnej. W przedstawionem niedawno przez angielskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych sprawozdaniu o statystyce kryminalnej uderzającą jest liczba przestępstw popełnianych przez młodocianych i dzieci.

Na ogólną liczbę przestępców 21% nie osiągnęło jeszcze 16-tu lat, a 33% stanowią dzieci poniżej 16 lat, złapane na kradzieżach w domach i sklepach.

Statystyka wykazuje przewagę młodzieży nad dorosłymi w ogólnej liczbie przestępstw. Liczby wskazują także na skłonność młodocianych i dzieci do recydywy. Wielka liczba przestępnych dzieci poniżej 16 lat chodzi jeszcze do szkół. (News Chronicle, London).

Komitet Redakcyjny tworzą: Adolf Richter, Władysław Siemaszko i Marjan Sylwanowicz. Komitet urzęduje codziennie w Akad. Kasie Chorych, ul. Wielka 24—21, tel. 12-75, w godz. 17—19.

Wieści i obrazki z kraju

Kuprjaniszki

ZEBRANIE KÓŁKA ROLNICZEGO. W końcu ub. m. odbyło się w lokalu szkoły powszechnej Nr. 32 m. Wilna Zwyczajne Walne Zebranie Kółka Rolniczego w Kuprjaniszkach. Na porządku dziennym między innemi były: **sprawozdanie ustępującego zarządu,** wybory i program pracy na rok bieżący. Kółko Rolnicze wykupiło w 1934 r. 50 legitymacyj członkowskich, odbyło 11 zebrań (w czem 2 z udziałem agronomów, 4 — studentów Studjum Rolniczego U. S. B.), zakupywało wspólnie nasiona buraków, marchwi, warzyw i sadzeniaki ziemniaków, wzięło udział w wycieczce O. T. O. i K. R., zorganizowało samodzielnie 2 wycieczki rolnicze, prowadziło konkursy uprawy ziemniaków i marchwi, prowadziło doświadczenia z nawozami sztucznemi i rodzajem uprawy, zapoczątkowało uprawę poplonów, prenumerowało 2 egz. „Przewodnika Gospodarskiego". Poza tem w obronie rolników składało podania i wysyłało delegacje do Starostwa i Zarządu Miejskiego w Wilnie oraz zamieściło w „Kurjerze Wileńskim" dwa artykuły, obrazujące trudne położenie rolników na terenie m. Wilna. Z inicjatywy Kółka zorganizowane zostało Koło Gospodyń Wiejskich. Wskutek b. niekorzystnej geografji wyborczej, członek Kółka został tylko zastępcą radnego m. Wilna.

W wyniku wyborów pozostał na rok 1935 dotychczasowy Zarząd w następującym składzie. Jarzyna Tadeusz — prezes, Sawicki Wincenty — wiceprezes, Szymkiewicz Jan — sekretarz, Szyszko Edmund — skarbnik, Woronowicz Józef członek Zarządu.

W programie pracy na rok 1935 uwzględniono: 1. Zdobywanie wiedzy rolniczej przez słuchanie pogadanek, czytanie książek i gazet rolniczych. 2. Prowadzenie doświadczeń i konkursów rolniczych. 3. Organizację zbytu mleka i innych płodów rolnych. 4. Wspólny zakup nasion i nawozów sztucznych. 5. Obrona interesów drobnego rolnictwa z terenu Kółka. 6. Wycieczki rolnicze. 7. Propagandę organizacji rolniczej i jej znaczenia. **J.**

Święciany

— **POWIATOWY ZJAZD PRZEWODNICZĄCYCH OGNISK Z. N. P.** Wszędzie chyba panuje jakaś plaga. Na Dalekim Wschodzie — cholera „Grypa szaleje w Naprawie". W Święciańszczyźnie panoszy się wśród „błękitnych" prezesomanja.

Krąży legenda, że istnieje tu gdzieś miasteczko, w którem jest 10 organizacyj społecznych. Każda ma 10 członków. Suma wszystkich członków wynosi też 10. W tem 10 prezesów. Przyczem każdy prezes szczyci się tem, że nie kala swych dostojnych rąk żadną szarą pracą.

Istnieje tu jednak garstka innego rodzaju prezesów. Są to bezpretensjonalni ludzie pracy — reprezentanci gminnych Ognisk nauczycielstwa związkowego. W pracy ich nie istnieje hałas, demagogja, buffonada i głośnie brzęczenie kielichami a konto ojczyzny. Dowodem wzniosłej i pozytywnej troski o dobro państwa były niedawne obrady przewodniczącycm Ognisk Z. N. P. w Świcianach. Uchwalono przystąpienie ogółu nauczycielstwa związkowego do Strzelca, Ligi Morskiej i Kolonjalnej, LOPP i poparcie tych organizacyj składkami, drogą centralizacji ich w zarządzie głównym ZNP w Warszawie. Żadne tu stowarzyszenie nie poszczyci się tak wielką subordynacją w ofiarności na rzecz dobra i potęgi państwa. **Jd.**

WYMOWA CYFR. Ukazało się tu sprawozdanie z działalności Powiatowego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi za czas od 1.VIII 1934 r. do 1.XII 1934 r. Jak wynika ze sprawozdania, złożono w gotówce na rzecz powodzian 3990.92 zł. Gminne Komitety złożyły w naturaljach: żyta 88284 kg., ziemniaków 204500 kg., owsa 427 kg., jęczmienia 280 kg., gryki 50 kg., jarzyny 100 kg., odzieży 30 sztuk, bielizny 15 sztuk tkanin 44 m., ręczników 16, łyżek 10. 1 pług dwuskibowy i 53 worki.

Członkowie „Kresowego Związku Ziemian" złożyli żyta 608 kg., ziemniaków 1830 kg., owsa 100 kg. Jeśli chodzi o gotówkę, to na 3.99092 zł., nauczycielstwo powiatu święciańskiego złożyło 1268.51 zł. (około 32% całego dochodu w gotówce). Poza nauczycielstwem największe sumy złożyli: pracownicy Starostwa — 192.10 zł. i Gminny Komitet P. O. P. Świr 192.70 zł. Dawali zresztą jak kto mógł i co mógł — w sumie imponujący wyraz współczucia i solidarności ludzkiej między naszemi ziemiami a terenami, dotkniętemi klęską.

Należy przypomnieć, że Święciańszczyzna jest gęsto obsadzona dworami ziemiańskiemi, więcej jest tu ich, niż w innych powiatach. Otóż **ziemianie, skupiając w swojem ręku największą ilość gruntów w powiecie złożyli tylko — należy to podkreślić — 608 kg. żyta, 1830 kg. ziemniaków i 100 kg. — owsa, czyli tyle, ile bez żadnego uszczerbku dla swego gospodarstwa, mógłby dać pojedyńczy ziemianin.** Świadczy to, że ziemianie coraz bardziej pogrążają się w sobkostwie, coraz bardziej odseparowują się od żyjącego społeczeństwa. **B. Ow.**

Kurzeniec

—**BUDOWA SZKOŁY W KRZYWEM SIOLE. 28 lutego r. b. we wsi Krzywe-Sioło odbyło się zebranie gromadzkie, na którem uchwalono przekazać bezpłatnie gminie plac gromadzki o obszarze 1 ha pod projektowaną szkołę 2-klasową w Krzywem-Siole, ponadto ludność zaofiarowała swoją pomoc przy budowie szkoły w postaci robocizny niefachowej, przy zwózce materjałów budowlanych, wypalaniu wapna i t. p.**

Koszty budowy, określone na około 7500 zł., częściowo pokryje gmina, częściowo Towarzystwo Popierania Budowy Szkół Powszechnych w formie pożyczki i wreszcie ludność okolicznych wsi: Krzywe-Sioło, Kaczanki, Hrycuki i Nowosiołki.

Celem sprawiedliwego rozkładania robót szarwarkowych, zaofiarowanych przez ludność i wogóle czuwania nad należytem wykonaniem prac, wybrano specjalny komitet, w skład którego weszli: prezes Piot Radziwanowicz, wiceprezes Jan Skobiej oraz członkowie: Gabrjel Michel, Demjan Krot i Demjan Iwaszkiewicz. Na sekretarza powołano kierowniczkę szkoły p. Michalinę Urbankównę.

Budowa szkoły rozpocznie się na wiosnę. Szczęść Boże w pracy! ARGUS.

—**T-WO KULTURALNO-OŚWIATOWE** w Kurzeńcu pozazdrościło Straży Pożarnej sukcesów, zebranych podczas zabawy i przedstawienia w dniu 23 lutego r. b. i postanowiło wykazać, że też nie śpi. I rzeczywiście, przedstawienie, urządzone przez TKO 2 marca r. b. stało na równie wysokim poziomie.

Z wielką werwą odegrano komedje: „Jeden z nas musi się ożenić" i „Żyd w beczce". Zpośród artystów-amatorów wyróżniali się bracia Jan i Konstanty Trubaczowie, znani zresztą dobrze publiczności kurzenieckiej ze swych zdolności scenicznych. **Ar.**

Głębokie

— **ZJAZD OTO I KR.** 27 ub. m. odbył się w Głębokiem walny zjazd okręgowego towarzystwa organizacyj i Kółek Rolniczych pow. dziśnieńskiego. W zjeździe wzięli udział przybyli z Wilna: dyrektor Wileńskiej Izby Rolniczej inż. Czerniewski, dyr. Barański, przedstwiciel Wileńskiego OTO i KR inż. Przegaliński i inspektorka Kół Gospodyń Wiejskich p. Kozłowska. Po powitaniu zjazdu przez starostę powiatowego Ludwika Muzyczkę wygłoszono sprawozdania o stanie prac w terenie, oraz omówiono sprawy dotyczące rolnictwa.

Do nowego zarządu weszli: inż. Niewiarowicz, komisarz Grześkowiak, Dominiewski, Kaczan, Grudziński, Kondracki i Sadowski.

Pod koniec uchwalił zjazd jednogłośnie gorące podziękowanie p. staroście Muzyczce za jego gorliwą pracę na rzecz rolnictwa w powiecie dziśnieńskim oraz za rzetelną współpracę z O. T. O. i K. R.

— **PRZYGOTOWANIA DO OBCHODU IMIENIN MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.** Pod przewodnictwem dowódcy pułku K. O. P. „Głębokie" płk. dypl. Janiszewskiego odbyło się 4 b. m. posiedzenie organizacyjne Komitetu Obchodu Imienin Marszałka Piłsudskiego. W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele władz, organizacyj miejscowych tudzież wszyscy wójtowie z terenu powiatu. Po dłuższej dyskusji wyłoniono komitet wykonawczy, który się zajmie realizacją ustalonego programu. W skład komitetu weszli: pp. płk. dypl. Janiszewski, dyr. Witkowski, rabin Kac, inspektor Kaczorowski, kom. Grzesiak i mgr. Białkowski.

— **KONFERENCJA WÓJTÓW.** Dnia 4 b. m. odbyła się pod przewodnictwem p. starosty powiatowego Muzyczki konferencja wójtów z terenu pow. dziśnieńskiego. W konferencji wzięli ponadto udział: naczelnik urzędu skarb. Żołądkiewicz i inspektor szkolny Kaczorowski. Przedmiotem obrad była sytuacja finansowa poszczególnych gmin oraz budowa nowych szkół w powiecie.

— **POWIATOWY ZJAZD ZW. N. P.** 3 b. m. rozpoczął dwudniowe obrady walny zjazd powiatowy Związku Nauczycielstwa Polskiego w Głębokiem. Na zjazd przybył z Wilna przedstawiciel zarządu okręgowego p. Hodiw. Po przemówieniach powitalnych, które wygłosili starosta pow. Muzyczka, płk. dypl. Janiszewski i inspektor szkolny Kaczorowski omówiono całoroczną działalność Związku i dokonano wyboru Zarządu. W zjeździe wzięło udział około 60 uczestników z pośród nauczycielstwa ze wszystkich ośrodków powiatu.

Landwarów

— **STRZELECKIE KAJAKI. W związku z zakończeniem sportów zimowych, a w przygotowaniu do letnich — zespół wodny oddziału ZS Landwarów, staje do własnych warsztatów, aby wyprodukować potrzebną ilość kajaków. Własny sprzęt wodny umożliwi wzięcie udziału w spławach, przewidzianych na rok bieżący. L.**

Brasław

— **BUDŻET SAMORZĄDU POWIATOWEGO.** 27 lutego odbyło się pod przewodnictwem starosty Trytka posiedzenie rady powiatowej w Brasławiu. Ze sprawozdań złożonych przez przewodniczącego oraz kierownika działu kasowego wynika, że **budżet za rok 1934/35 zostanie wykonany powyżej sto procent** i że obecnie w kasie wydziału jest **ponad 70 tys. zł. gotówki rezerwowej.**

Budżet na rok 1935/36 uchwalono w wysokości 318.598 zł., t. j. w granicach budżetu zeszłorocznego. W budżecie nie przewidziano sum na nowe inwestycje, lecz jedynie na utrzymanie dotychczasowych, mając na względzie że prace drogowe będą wykonane z odrobków za zaległe podatki w granicach około 544 tys. zł.

Zatwierdzono również **bilans K. K. O.** w Brasławiu, który zamyka się sumą 1.686,254 zł. 53 gr. Rachunek strat i zysków kasy wykazuje **1.440,68 zł. czystego zysku.**

Upoważniono wydział powiatowy do zaciągnięcia pożyczki długoterminowej w wysokości 144 tys. zł. na wykup gruntów, zajętych pod kolej Druja—Woropajewo. Rada powiatowa uchwaliła w końcu jednogłośnie złożyć podziękowanie staroście pow. p. Trytkowi za pracę w dziedzinie gospodarczej i za zasługi położone przy oddłużaniu powiatu.

Dukszty

— **Z ŻYCIA KOLEJARZY.** 2 marca r. b. w sali Ogniska Kolejowego w Dukształch, kolejarze zorganizowali, ostatni w bieżącym sezonie, Bal Karnawałowy. Jako pierwszy punkt programu odegrano wesołą komedyjkę p. t. „Rysia w Krynicy". W odegraniu sztuczki wzięły udział następujące osoby: Ejsmontowa, Ejsmont, Witanowski i Stupkiewicz. Sztuczka odegrana została z talentem. Drugi punkt programu został wypełniony śpiewem pp. Przybylskiej i Szyszkiewiczowej (śpiew solowy). Szczególnie udatną piosenką, odśpiewaną przez p. Przybylską, był niewątpliwie „Wańka" (śpiewała w stroju kozackim). Pozatem Balladę p. t. „Miłość apaszki" odśpiewała z wdziękiem, przy dość pomysłowo udekorowanej scenie, p. Ejsmontowa. Żywy obraz ze śpiewami i tańcami („obóz cygański") w wykonaniu pań Michelowej, Sedziukowej, Ejsmontowej, Szyszkiewiczowej, przy współudziale kilku panów, wyglądał nastrojowo i pięknie. Tańce wykonała p. Michelowa. Jako ostatni punkt programu — tańce przy dźwiękach dętej orkiestry kolejowej z Nowo-Święcian. Goście bawili się do godz. 6 rano. Dochód z imprezy (około 120 zł.) został przeznaczony na rzecz Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Dukształch. **bow.**

Smorgonie

— **PIĘKNY CZYN MŁODZIEŻY SZKOLNEJ. Młodzież miejscowej 7 klas. szkoły powszechnej zamiast laurek imieninowych z poszczególnych klas na imieniny kierownika p. Borkowskiego, złożyła 10 zł. na Fundusz Szkoły Polskiej Zagranica.**

—**AKADEMJA LEGJONU MŁODYCH.** W ub. niedzielę, celem uczczenia 5-lecia powstania Legjonu Młodych, urządził miejscowy oddział bezpłatną akademję z urozmaiconym programem. **A.**

HALINA KOROLCÓWNA 2

Na szerokiej drodze

PORTANT LA PLAQUE NATIONALE W. 19484 (PL).

Już dwa dni pławimy się w upale nad brzegiem płowego Tygrysu, gdy na główną ulicę Bagdadu wpada biały od pyłu pustyni motocykl z przyczepką, przynależność państw. niemiecka (D). Młodzi ludzie z Holbergstadtu: Siegfried Wenhaus kierowca i Hans Reichart — przyczepka. Wyjechali z Berlina w trzy tygodnie po naszej tam wizycie, jako specjalni korespondenci Ulsteina. Dziwnym zbiegiem okoliczności obrali identyczną trasę, co my, to znaczy przejeżdżają przez wszystkie główne punkty, podane przez nas, zdążając do tego samego celu.

„Cel uświęca środki", kto pierwszy, ten lepszy. Nie każdy pyta szczegółowo o przebytą trasę. To też gdy my pchamy się uparcie lądem, zarówno szosą, jak i oślim szlakiem, nasi naśladowcy dążą lądem i morzem. Wystarczy, że na przestrzeni Berlin—Bagdad zrobili o połowę mniej kilometrów, niż my. Dzisiaj na pewno są na granicy Sjamu, gdy nas nie prawdopodobna gościnność perska na miesiąc uwięziła w Teheranie.

Pewne, że wycieczka motocyklem do Chin, jak naszą podróż określiło jedno z polskich pism, (szczerze życzę panu redaktorowi naczelnemu równie miłej wycieczki w identycznych warunkach. Wtedy napewno by to nazwał „niebezpieczną wyprawą", lub „ekspedycją naukową", „badaniam nieznanych terenów drogowych") w znaczeniu międzynarodowem z Chalenge nie da się porównać, ale tem niemniej i w tym wypadku byłoby przyjemniej zająć pierwsze miejsce.

Definitywnie zmarnowaliśmy w Berlinie kilka przemiłych dni na włóczędze po mieście, przesiadywaniu u Kępińskiego i nicnierobieniu.

Właśnie u Kępińskiego wspominamy z panną Izą M. miłe czasy Ljońsko-Grenoblańskie, naszych wszystkich znajomych, a przedewszystkiem „Naszego Konsula", którego my, młodzi, tak szczerze kochaliśmy i nigdy nie zapomnimy.

Berlin jest kapitalnie zmotoryzowany. Wszystkie pojazdy mechaniczne na kółkach, od dwupiętrowych autobusów do rowerów, pędzą z szybkością 70 kl. na godzinę, nie dając żadnych sygnałów przy mijaniu. Sprobuj nacisnąć guzik klaksona. Zaraz cię zbeszta szofer berlińczyk, że go ogłuszasz niepotrzebnym hałasem. Policjanta nie widać. Ruch reguluje sygnał świetlny, rzucając trzy światła: czerwone — stop, żółte — przejście dla pieszych, zielone — jazda dalej.

Berlinka tak pieszo, jak i w maszynie, jest przystojna i dobrze ubrana. Ma swój, wybitnie przyjemny dla oka, styl sportowy, niski obcas, spokojny w barwach i prosty w kroju kostjum lub płaszczyk i niepretensjonalny kapelusz. Niestety, nie mogłam ostatnio powiedzieć tego o Warszawie, gdzie panie prześcigały się w doborze dziwolągów, niby wzorując się na ostatnich modelach z Paryża.

O berlińczyku trudno coś powiedzieć, bo wszyscy chodzą w czarnych, lub brunatnych mundurach ze swastyką na piersi. Cywilne ubrania giną w tłumie, zresztą przeważnie noszą je cudzoziemcy.

Magazyny wspaniałe. Olbrzymie wystawy. Reklamy świetlne. Zabawki dziecinne takie śliczne, że najbardziej dorosły chce być dzieckiem i dostać w prezencie małpę, lub pieska z pluszu.

W niedzielę tak, jak zresztą cały Berlin, wywędrowaliśmy za miasto. Jedziemy motorem we trójkę z naszym czarującym dragomanem panną Martą A. Naturalnie nad Wansee, bo pogoda śliczna i woda nęci.

Szkoda, że nie jestem berlinką — ileż bym spotkała znajomych. Gdzie się zbiera sto czterdzieści tysięcy osób naraz, nawet nikogo przed tem nie znając, można zawrzeć znajomości. Tak się i stało. Poznajemy pana Zeberin, referenta prasowego miasta Berlina. Jest strasznie uprzejmy, pisze mi na kolanie cały długi wywiad o święcie ludowem, które właśnie się odbywa nad jeziorem. Oprowadza nas po kąpielisku wzdłuż i wszerz — i po białej kawie, wypitej w kawiarni nad wodą, sytych wrażeń pakuje do motoru.

Wracamy torem wyścigowym Avus. To dopiero używanie. Wiatr tylko gwiżdże w uszach i łzy zacinają na okulary.

Naturalnie nim byliśmy w Berlinie, pogoda cudowna — ruszamy w drogę zaczyna padać deszcz (zresztą aż do Belgradu z małemi zmianami na gorsze, ta sama historja). Droga nietylko dobra, ale nawet ładna. Lasy, ogrody, zamki rycerskie i pełne charakteru wsie i miasteczka.

Otóż w takiem starożytnem miasteczku w głuchą noc, gdy deszcz leje jak z cebra, decydujemy nocować. Dobrze, nocować, ale gdzie? Gdzie jest Gasthaus — to nie hotel, a gdzie hotel — nie napisano. Na ulicy ani psa z kulawą nogą, wszystko śpi. Trąbimy na potęgę. Nareszcie uchylają się jakieś drzwi. Hotel. Wchodzimy do ciemnej sklepionej sieni, oświetlonej błędnym ognikiem kagańca. Hotel chyba jeszcze z czasów Augusta Mocnego. Saksonja jest widocznie bardzo konserwatywna, nie choruje na współczesność przebojową Prus. Schody, schodki, karkołomne załamania, nareszcie na poddaszu prymitywna klitka i dwie olbrzymie, płomienne pierzyny. Aha, domyślam się, to jest ten komfort o który wyraźnie, ku obrazie gospodarzy, pytałam przed progiem. Nie to nie wszystko. W załomie schodów kryje się wstydliwie antyczne curjosum, szumnie zwane Toilet. Coute que coute, a coute chere — zostajemy.

(D. c. n.)

Wesoły „Kaziuk"

Rewja w Sali Miejskiej

Trzeba przyznać, że dyrekcja teatrzyku „Rewja" ma wyczucie aktualności, jak tego dowodzi wystawienie w dniu św. Kazimierza programu pod tytułem „Wesoły Kaziuk". Oczywiście, że wszyscy przybyli do Wilna na kiermaszowe atrakcje nie omieszkali zakończyć wieczoru „Wesołym Kaziukiem". Skutek: ogonki przed kasą, nadkomplet, dostawne krzesła.

Całość widowiska to wcale udatny bigosik, pełen niefrasobliwego humoru, swojskich dowcipnych obrazków i regjonalnych pomysłów. Rybaczewska i Misiewicz są stanowczo dobrym nabytkiem w zespole teatrzyku, mówią czystą polszczyzną, mają rutynę teatralną dużo scenicznego zacięcia, werwy i humoru i są świetni w charakterystycznych rodzajowych scenkach, jak „Handel uliczny", pozatem tworzą doskonałe typy w operetkach i skeczach. P. Stadnikówna ma ładną buzię, zgrabną figurkę ale brak jej czegoś, co nawiązuje kontakt pomiędzy widownią a sceną, milutka artystka stara się tańczyć, mówić, grać i śpiewać poprawnie, a jednak wszystko wychodzi sztucznie, nieszczerze i banalnie, lecz, że artystka jest jeszcze bardzo młoda i ma dobre warunki, więc trzeba mieć nadzieję, że z czasem z poczwarki przemieni się na motyla.

Bardzo ładnie wypadł nastrojowy obrazek „Na dnie okrętu", w wykonaniu: Żejmówny, Elwickiego, Wyględowskich, Borskiego i innych. Duży sukces odniósł Jakształas w piosenkach i tańcach popularnych osobistości wileńskich, jego major Bohiatyński i Wańka gazeciarz byli stanowczo dobrze podpatrzeni w ruchach Pani Romer-Ochenkowska i Wyrwicz-Wichrowski mniej udani, wogóle Jakształas umie zawsze wynaleźć nowy kawał i podać go w dobrej formie.

Mary Wyględowaska w finale „Tańca niewolnicy" jak tanagryjski posążek, a jej gibkość, zręczność i brak wysiłku w akrobacji tanecznej jest godna podziwu.

Świetnym numerem kwartetu Wyględowskich i Irhory jest obrazek „Podwórzowi artyści". Dużo oklasków zebrał Darski za szmoncesową piosenkę „Jojne", lecz bodaj że najlepszym numerem był półfinał „Wesoły Kaziuk" z „Józefoweczką", kiermaszowemi stragami, regjonalnemi cackami i Lewonichą.

Że jednak na tym świecie nic niema bez ale, takiem ale jest wstawienie do każdego programu rosyjskich piosenek, jak „Oczy czornya", Uchar Kupiec", „Dumia", „Bolszewiczka" i innych.

Z. Kal.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 5 marca 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilośc. w złotych za 1 q (100 kg)

Żyto I standart 700 g/l	14.35	14.50
„ II „ 670 „	13.—	13.25
Pszenica I „ 745 „	19.—	19.50
„ II „ 720 „	18.—	18.50
Jęczmień I „ 655 „ (kasz.)	15.25	15 75
„ II „ 625 „ „	13 50	14.—
Owies I „ 490 „	13.—	13 50
„ II „ 470 „	12.50	13 —
Gryka I „ 630 „	16 —	17.—
„ II „ 600 „	15 00	15 75
Mąka pszenna gatunek I—C	—	—
„ „ „ II—E	27 25	27.50
„ „ „ II—G	23 50	24.—
„ „ „ III—A	18 75	19 —
„ „ „ III—B	13.—	13 50
„ żytnia do 55%	—	—
„ „ do 65%	19.50	20.—
„ „ sitkowa	15.—	15.50
„ „ razowa	15.—	15 50
„ „ do 82% (typ wojsk.)	17 50	18.—
Otręby żytnie przem. standart.	7.50	8 —
„ pszenne miałkie przem. st.	10.—	10.50
Siano	7.—	7 50
Słoma	3.75	4.25
Siemię lniane b. 90% f-co st. załad.	45.25	47.25
Len czesany Horodziej basis I sk. 303 10	2160.—	2200.—
Kądziel Horodz. b. I sk 216.50	1600.—	1640.—
Targaniec gat. I/II—80/20	1220.—	1260.—
Len standaryzowany:		
trzepany Wołożyn basis I	1690.—	1730.—
„ Miory sk. 216.50	1530.—	1570 —
„ Trsby	1690.—	1730 —
„ Horodziej	1860.—	1900 —

Silna flota powietrzna — najlepsza obrona granic.

Broda zdemaskowała rabusia

Przed kilku dniami miał miejsce w Wilnie napad rabunkowy, ofiarą którego padł p. Olewiński, zamieszkały przy ul. Piwnej 9. Jak to już donieśliśmy, p. Olewiński wracając z gości ny wynajął dorożkę, karząc zawieźć się do swego mieszkania. Dorożkarz jednak, widząc, iż pasażer jest zamroczony alkoholem, zawiózł go zamiast na ul. Piwną — na Rossę, gdzie dokonano rabunku.

W związku z tym napadem — policja w szybkim czasie ustaliła kim był dorożkarz — rabuś i aresztowała go. W toku dalszego dochodzenia wyszło jednak najaw, iż dorożkarz nie odegrał głównej roli w napadzie, lecz był raczej wykonawcą zleceń innego osobnika, który w napadzie tym odegrał pierwsze skrzypce. Jak zeznał w czasie badania Olewiński, jeden z napastników (a było ich, jak się okazuje trzech), nosił brodę, wydał towarzyszom rozkazy i odebrał od niego pieniądze.

Ta okoliczność iż herszt bandy nosił brodę doprowadziła policję do zdemaskowania go i aresztowania.

Funkcjonarjusze policji przypomnieli, iż przed 10 laty przy ul. Wielkiej dokonany został napad rabunkowy na pewnego jubilera. — Wówczas ustalono, iż napadu dokonał niejaki Juljan Adamowicz, syn pułkownika armji carskiej, — człowiek z uniwersyteckiem wykształceniem. Wywiadowcy pamiętali, iż Adamowicz nosił brodę. Nasunęło to przypuszczenie, że i tym razem w napadzie na Olewińskiego wchodził w grę ten sam Juljan Adamowicz. W związku z tem policja przedsięwzięła kroki celem ujęcia Adamowicza, co było zadaniem zgoła nie łatwem, jeśli się uwzględni, iż Adamowicz nie miał stałego miejsca zamieszkania i gdzieś się ukrywał. Drogą wywiadów zdołano jednak ustalić, iż Adamowicz przebywa często w mieszkaniu swej kochanki — b. żony duchownego prawosławnego, zam. przy ul. Targowej.

Na podstawie tych danych, policja wkroczyła w nocy do mieszkania przyjaciółki Juljana Adamowicza i ujęła rabusia z brodą.

Jak się okazało przypuszczenia policji co do roli Adamowicza w napadzie przy ul. Rossa sprawdziły się. Adamowicza skonfrontowano z Olewińskim. W czasie konfrontacji poszkodowany poznał rabusia. **(c).**

KRONIKA

Wtorek 6 Marzec	Dziś: Popielec. Wiktora Jutro: Tomasza z Akwinu Wschód słońca — godz. 5 m. 58 Zachód słońca — godz. 5 m. 03

— **Przepowiednia pogody według P. I. M.:** Rankiem chmurno, miejscami mglisto. Gdzieniegdzie drobne opady śnieżne. W ciągu dnia przejaśnienia.

Mroźno. Słabe wiatry miejscowe.

URZĘDOWA

— DZIŚ W URZĘDACH PRACA NA DWIE ZMIANY. Dziś z racji Popielca urzędowanie we wszystkich instytucjach państwowych i samorządowych odbywać się będzie przed godziną 12-tą na dwie zmiany. Po godz. 12-ej zajęcia będą odbywać się normalnie. Ma to na celu udostępnienie pracownikom pójścia do kościołów na nabożeństwa.

MIEJSKA

— „KAZIUK" wczoraj zlikwidował się ostatecznie. Odjeżdżający wieśniacy byli naogół zadowoleni: w tym roku sprzedaż wyrobów wiejskich poszła lepiej, niż w latach ubiegłych. Przypisują to obecności w tym roku na „Kaziuku" wycieczek zamiejscowych i pogodzie, sprzyjającej frekwencji na kiermaszu.

— PRZYGOTOWANIA MAGISTRATU DO SEZONU ROBOT INWESTYCYJNYCH. Jak się dowiadujemy, magistrat rozpoczyna tegoroczny sezon robót inwestycyjnych 1 kwietnia. Narazie mają być podjęte roboty drogowe oraz kanalizacyjne w skali jeszcze ściśle nie ustalonej. Rozmiary tych robót uzależnione są od dotacyj Funduszu Pracy. Sumy przewidziane przez magistrat są bardzo skromne i nie pozwolą na znaczne zatrudnienie bezrobotnych. Władze jednak miejskie roszczą nadzieję, że z pomocą przyjdą czynniki państwowe.

— NAJBLIŻSZE POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się, jak się dowiadujemy, w początkach przyszłego tygodnia. Na posiedzeniu tem omówiony będzie nowy preliminarz budżetowy miasta.

W związku z powyższem obecnie niemal codziennie odbywają się posiedzenia radzieckiej Komisji Finansowej, która przygotowuje w sprawie budżetu swoje wnioski i opinje na posiedzenie Rady Miejskiej.

— STAN ZDROWOTNY WILNA. Jak wykazuje ostatnia statystyka czynników sanitarnych w Wilnie w ciągu ub. tygodnia zanotowano następujące wypadki zasłabnięć na choroby zakaźne: tyfus brzuszny 7; tyfus plamisty 1; płonica 4; błonica 3; róża 2; krztusiec 2; gruźlica 17 (w tem 10 zgonów); jaglica 1 i tężec 1 (zgon).

Ogółem w ub. tygodniu chorowały 33 osoby, z tej liczby 11 zmarło. Przy sposobności należy zaznaczyć, że notowana ostatnio epidemja grypy wygasa prawie zupełnie.

— RENTGEN W SZPITALU ŚW. JAKÓBA. Magistrat postanowił zakupić dla szpitala Św. Jakóba aparat Rentgena. W związku z tem w szpitalu urządzona zostanie pracownia rentgenologiczna.

Z UNIWERSYTETU

— **Promocja.** We czwartek, dn. 7 marca r. b. o godz. 1-ej po południu w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odbędzie się promocja na dyplomowanego artystę-malarza, absolwentki Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B. p. Janiny Oświecimskiej-Gołubiewowej. Wstęp wolny.

GOSPODARCZA

— WYBUCHŁ ONEGDAJ STRAJK W HUCIE SZKLANEJ SAPIRA (Kalwaryjska). Wczoraj odbyła się konferencja stron. Konferencja doprowadziła do porozumienia i dziś robotnicy rozpoczną pracę nanowo.

— DELEGACJA WILEŃSKIEJ IZBY RZEMIEŚLNICZEJ NA ZJAZD W WARSZAWIE. 7 b. m. odbędzie się w Warszawie zjazd przedstawicieli Izb Rzemieślniczych. Wileńską Izbę Rzemieślniczą reprezentować będą na zjeździe p. prezes Szumański, wice-prezes Kruk i dyr. Młynarczyk.

Zjazd omówi m. in. sprawę zorganizowania wszechpolskiego banku rzemieślniczego z oddziałami we wszystkich większych miastach.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Środa Literacka.** Kolejną Środę Mickiewiczowską wypełnią „rozmowy z Mickiewiczem" pt. „Mickiewicz wobec walk swojej epoki", ujęte w formę słuchowiskową przez Zygmunta Falkowskiego.

— **Alkohol — przyjaciel chorób wenerycznych.** 7 marca w Ośrodku Zdrowia (Wielka 46) z ramienia T-wa Eugenicznego prof. Z. Hrynie wicz wygłosi odczyt na temat „Alkohol — przyjaciel chorób wenerycznych".

Początek o godz. 6 w. Wstęp wolny.

— **O suszarnictwie zboża,** jarzyn, owoców, słomy lnianej i t. p. wygłosi referat inż. E. Rouba w lokalu Stow. Techników ul. Wileńska 33 we środę dnia 6 marca o godz. 19.

— **Walne zebranie T-wa Opieki nad Zwierzętami.** 9 marca r. b. o godz. 17 w wielkiej sali wojewódzkiej (ul. Magdaleny 2) odbędzie się doroczne walne zebranie Wileńskiego T-wa Opieki nad Zwierzętami.

— **Powszechne Wykłady Uniwersyteckie.** — Dziś, we środę 6 marca 1935 r. odbędzie się w sali III Uniwersytetu (ul. Ś-to Jańska) odczyt prof. Kempistego p. t. „Czy Achilles dogoni żółwia"? (Pojęcie nieskończoności w matematyce). Początek o godz. 19. Wstęp 20 gr. Młodzież płaci 10 gr. Szatnia nie obowiązuje.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **T-wo Ochrony Zdrowia** ludności żydowskiej (ToZ.) rozpoczęło akcję dożywiającą we wszystkich żyd. szkołach powszechnych, jako uzupełniającą do prowadzonej przez magistrat, z której jednak nie wszystkie dzieci mogą korzystać. Akcja obejmuje 500 dzieci.

— **Komitet do walki z żebractwem.** Odbyło się przed kilku dniami zebranie organizacyjne żyd. towarzystwa dla zwalczania żebractwa. Na zebraniu opracowano statut Towarzystwa i omawiano metody walki. M. in. rozpatrywano wniosek w sprawie opodatkowania kupców na ten cel.

— **Pamiętniki Teodora Herzla** twórcy politycznego sjonizmu. Koncepcja państwa żydowskiego w Palestynie, zmarłego w r. 1904., których rękopis nabyty przed kilku laty w Londynie znajduje się obecnie w Żyd. Inst. Nauk. w Wilnie, ogłasza obecnie w polskim przekładzie na łamach warszawskiej „Opinji" prof. gimn. To. Pedagogów i lektor Inst. Bad. Europy Wschod. —dr. M. Alsbauer. Pamiętniki wodza sjonizmu, pochodzące z wczesnego okresu młodzieńczego pojawiają się w druku poraz pierwszy, dotąd bowiem nawet oryginał niemiecki nie był jeszcze wydany drukiem. (m)

— **Rewja warszawska w „Undzer Teater".** — Nie widziałem zespołu „Di Idisze Bande" w Warszawie i dlatego trudno wypowiedzieć się co do jego wartości jako teatrzyka rewjowego wogóle, ale to, co nam zademonstrowała jego forpoczta wileńska, nie odbiega daleko od przeciętności. Zadowolić mogło kilka zaledwie numerów. Na pierwszem miejscu „Szir ha szirim" w wykonaniu L. Liljany i L. Libgolda, dalej stylizowane piosenki na motywy ludowe, odśpiewane z wdziękiem przez L. Folman, „Wer wet łachn" świetnie wykonane przez Z. Kaca i L. Liljanę. Nuta społeczna znalazła swój niebardzo przekonywujący wyraz w „Kling-Klang", a przykrem nieporozumieniem jest chyba „Der aroisgeworfener" zarówno pod względem treści jak i interpretacji. Satyrą na pewne objawy rzeczywistości żydowskiej są dwa obrazki: „Jidisze policjantn in Tel-Aviv" i „Turistn". Miło było tango „Kum cu mir" w interpretacji Libgolda i Liljany.

Naogół program wart obejrzenia. **Mer.**

— W SPRAWIE KSIĄG METRYKALNYCH LUDNOŚCI ŻYDOWSKIEJ. W związku z tem, że w niektórych czasopismach pojawiła się wiadomość o przejęciu przez Starostwa prowadzenia ksiąg metrykalnych ludności żydowskiej, dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że wiadomość ta była nieścisła. Do tego czasu na terenie województw wschodnich nadzór nad księgami metrykalnemi, prowadzonemi przez rabinów, miały zarządy miejskie. Okazało się to obecnie, szczególnie przy uwzględnieniu naszego ustawodawstwa, nieżyciowem. Z tego powodu Min. Spraw Wew. przekazało Starostom tylko nadzór nad prowadzeniem ksiąg metrykalnych ludności żydowskiej. Dotychczas wszelkie wyciągi z ksiąg metrykalnych ludności żydowskiej zaświadczał magistrat, obecnie robić to będzie Starostwo Grodzkie.

RÓŻNE

— STAROSTA GRODZKI SKAZAŁ na 30 zł grzywny z zamianą na 7 dni aresztu dozorcę zarządu miejskiego Adama Sokołowskiego (Giedyminowska 25) za publiczne demonstracyjne okazywanie niechęci do państwa polskiego.

— KONTROLA KSIĄG UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ. Onegdaj przybyła do Wilna delegowana przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej komisja dla dokonania kontroli ksiąg Ubezpieczalni Społecznej. Komisja zbada wszystkie księgi Ubezpieczalni zarówno z roku bieżącego, jak i za lata ubiegłe.

ZABAWY

— **Czarna Kawa** z programem wielce urozmaiconym, z doborowym działem koncertowym i wielu niespodziankami odbędzie się w niedzielę dnia 10 marca o godzinie 19 w sali Przemysłowo-Handlowej przy ul. Mickiewicza 32.

Cały dochód pójdzie na biednych miasta Wilna pozostających pod opieką znanego Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia.

Nikt z uczestników „Czarnej Kawy" nie dozna zawodu. Szczegóły bliższe będą jeszcze podane.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— Dziś, w środę dn. 6 b. m. o godz. 8.15 w. odbędzie się w Teatrze na Pohulance uroczysty koncert dla uczczenia 125-ej rocznicy urodzin Fryderyka Chopina, poświęcony twórczości nieśmiertelnego mistrza. Wykonawcą będzie znakomity polski pianista — prof. Zbigniew Drzewiecki. Program: 1) Polonez es-moll, 2) Impromptu ges-dur, 3) Ballada f-dur, 4) Nocturn cis moll, 5) Rondo á la mazur, 6) Polonez fantazja, 7) 2 mazurki, 8) Etiuda h-moll, 9) Kołysanka, 10) Scherzo h-moll. Słowo wstępne wygłosi— prof. Michał Józefowicz. Ceny miejsc zwyczajne. Zniżki i kupony nieważne!

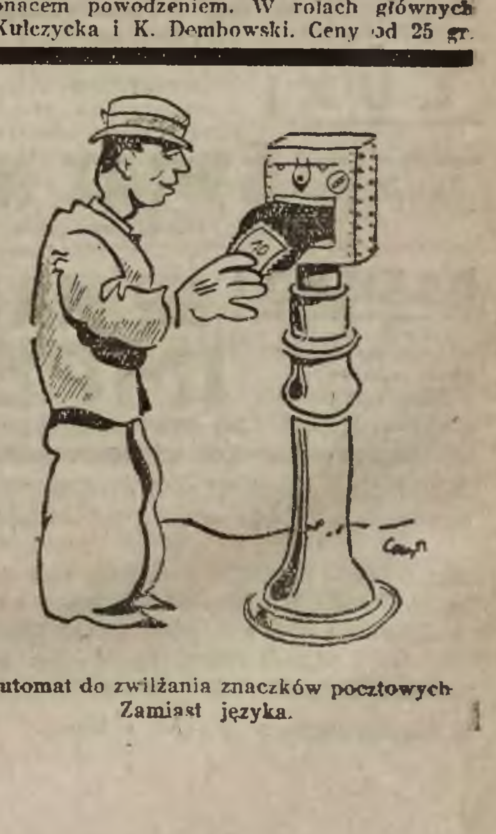
— Jutro, w czwartek dn. 7.III b. r. o godz. 8 wiecz. **„Śluby Panieńskie"** — Al. hr. Fredry.

Uwaga! — Administracja Teatru Pohulanka przypomina, iż z dniem 15-go marca r. b. upływa termin legitymacyj zniżkowych (wszystkich), wydanych z początkiem sezonu.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **„Chicago".** Dziś po raz drugi efektowna i melodyjna op. Kalmana „Chicago", która zdobyła ogólne uznanie i odniosła wielki sukces artystyczny. Nowość ta, posiadająca piękną muzykę, oraz pełną humoru treść, grana jest koncertowo. W roli księżniczki Chicago występuje J. Kulczycka. Pozatem role główne spoczywają w rękach: Halmirskiej, Dembowskiego, Domosławskiego Szczawińskiego i Tatrzańskiego. Zespół baletowy z udziałem M. Martówny, wykona oryginalne tańce indyjskie. Wystawa całkowicie nowa budzi ogólny zachwyt. Zniżki ważne.

— **„Wiktorja i Jej Huzar" po cenach propagandowych.** Piątkowe przedstawienie z cyklu propagandowych wypełni świetna op. Abrahama „Wiktorja i Jej Huzar", która cieszy się niesłabnącem powodzeniem. W rolach głównych J. Kulczycka i K. Dembowski. Ceny od 25 gr.



Automat do zwilżania znaczków pocztowych Zamiast języka.

Zamach zredukowanego robotnika na drogomistrza miejskiego

Wczoraj wieczorem na ul. Nowoświeckiej miał miejsce następujący wypadek:

Idący tą ulicą drogomistrz miejski Jan Rakowski (Słowiańska 2) został znienacka napadnięty przez nieznanego osobnika, który zadał mu cios nożem w plecy, poczem szybko ulotnił się. — Ranny padł na jezdnię. Przechodnie zaopiekowali się nim i przewieźli do ambulatorjum pogotowia ratunkowego, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy, poczem skierowano do szpitala.

Ranny Jan Rakowski przypuszcza, iż napadu dokonał jeden ze zwolnionych przez niego robotników z zemsty. **(c)**

„Nic takiego" — wesoła piosenka ze smutnym epilogiem

Wczoraj wieczorem grupa złożona z 10 studentek i studentów U. S. B. udała się na ostatni seans do kina „Helios", gdzie wyświetlany jest obecnie film produkcji krajowej „A. B. C. Miłości" z Dymszą w jednej z ról tytułowych.

Młodzież nabyła sobie, zwyczajem studenckim bilety na balkon, rozmieściła się w jednym rzędzie i zzaciekawieniem zaczęła przyglądać się rozwijajacej się na srebrnym ekranie akcji. Aczkolwiek film nie jest nadzwyczajny, to jednak bezpretensjonalną i chcącą się zabawić młodzież rozweseliła śpiewana przez Dymszę w tym filmie piosenka „Nic takiego". Wesoła kompanja, korzystając z tego, iż na balkonie było w czasie ostatniego seansu niewiele publiczności, zaczęła również śpiewać piosenkę. Bawiono się i śpiewano pocichu szlagier filmowy aż do końca seansu, kiedy zapalono światła.

Tutaj jednak zrzedły miny studenckie, bowiem jeden z nich skonstatował brak kapelusza, drugi rękawiczek, trzeci szalika i t. d.

Piosenka zastygła im na ustach. Zatroskani studenci stwierdzili wkrótce iż z 10 obecnych aż 6 zostało okradzionych.

Zaalarmowano dyrekcję kina, która okradzionemu z kapelusza studentowi F. Epsztejnowi wypożyczyła jakiś kapelusz. Cała gromada poszkodowanych udała się następnie wprost z kina do komisarjatu. gdzie doniesienie spisywano prawie do godz. 2 w nocy.

Zachodzi przypuszczenie, iż wszystkich studentów okradł jeden sprytny złodziej. Studenci tak dalece zajęci byli filmem i podśpiewywaniem iż nie zauważyli, jak sprytny złodziejaszek wypróżnił im kieszenie a kapelusz ściągnął Epsztejnowi z kolan. (c).

Na wileńskim bruku

WŚRÓD CZŁONKÓW „BRUDERFERAJNU" I „ZŁOTEGO SZTANDARU".

Wczoraj na ulicy Subocz wynikła bójka pomiędzy członkami „Złotego Sztandaru" i „Bruderferajnu". W czasie awantury został ugodzony nożem „bohater" światka przestępczego „Tewka Bojch".

Opatrzyło go pogotowie. Sprawcą pobicia Elchonesem zajęła się policja. (c).

NOŻOWY ZAMACH SAMOBÓJCZY.

Wczoraj wieczorem w mieszkaniu przy ulicy Wielkiej 25 wbił sobie nóż w piersi 29-letni Kazimierz Kościuszko.

Desperackiego czynu Kościuszko dokonał po sprzeczce z żoną.

Pogotowie ratunkowe przewiozło go w stanie ciężkim do szpitala żydowskiego. (c).

PO RAZ SÓSTY ZERWANO SZYLD LEKARZA.

Wczoraj wieczorem nieznani sprawcy zerwali szyld d-ra Pappa z bramu domu Nr. 10 przy ul. M. Pohulanka.

Zaznaczyć należy, iż jest to już szósty wypadek zerwania tego samego szyldu.

NAPADNIĘTY PRZEZ PRZYJACIÓLKĘ.

Ignacy Masłowski (Archanielska 20) napadnięty został wczoraj przez swoją kochankę, która zadała mu dwie rany w rękę.

Rannego opatrzyło pogotowie. (c).

NOŻOWNICY NA UL. MICKIEWICZA.

Wczoraj wieczorem na ul. Mickiewicza porźnięty został nożami przez nieznanych sprawców niejaki Korzeniakin. zam. przy ul. Plutonowej.

Sprawcy napadu zbiegli. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło rannego w stanie poważnym do szpitala Św. Jakóba. (c).

PIEPRZ I TYTOŃ Z PRZEMYTU.

W czasie rewizji w mieszkaniu Pinkusa Basina przy ul. Węglowej 16, policja odnalazła trzy worki pieprzu pochodzącego z przemytu.

W mieszkaniu Wł. Dąbrowskiego przy ul. Wilkomierskiej 48, policja odnalazła 8 klg. przemycanego tytoniu. (c).

Akta Nr. 26/34. Km.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru X-go, urzędujący w Wilnie, przy ul. Zygmuntowskiej Nr. 12/6, na zasadzie art. 676 § 1 i 679 K. P. C., obwieszcza, że w dniu 8 kwietnia 1935 roku, od godziny 10-ej rano, w Sali Posiedzeń Sądu Grodzkiego w Wilnie Nr. 1, przy ul. 3 Maja Nr. 4 odbędzie się w drodze licytacji publicznej sprzedaż nieruchomości należącej do Jadwigi Wojsiałowej, położonej w Wilnie, przy ulicy Połockiej Nr. 30, składającej się z placu ziemi obszaru około 412 mtr. kw. z zabudowaniami, szczegółowo opisanemi w protokóle zajęcia z dnia 31.VIII 1934 r.

Powyższa nieruchomość posiada księgę hipoteczną przy Sądzie Okr. w Wilnie, w Wydz. Hipotecznym, opatrzoną Nr. hipotecznym 378, w której w dziale IV-tym są ujawnione pożyczki i ostrzeżenia na rzecz różnych wierzycieli hipotecznych w sumie łącznej 1322 dol. i 11.100 zł.

Nieruchomość ta we wspólnem posiadaniu z innemi osobami nie znajduje się, w zastawie jak, również w dzierżawie nie jest i podlega sprzedaży w całości na zaspokojenie pretensji Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Wilna.

Nieruchomość ta została oszacowana w sumie dziewięć tysięcy osiemset dwadzieścia (9820) złotych.

Licytacja rozpocznie się od sumy wywołania siedem tysięcy trzysta sześćdziesiąt pięć (7365) złotych.

Osoby zamierzające przyjąć udział w licytacji winne są złożyć Komornikowi dowody posiadania obywatelstwa polskiego oraz rękojmię w wysokości 1/10 części sumy oszacowania w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać i fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej.

Przy licytacji zachowane będą ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowem obwieszczeniem publicznem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dnie powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Komornik Sądowy
(—) R. Zan.

RADJO

WILNO

ŚRODA, dnia 6 marca 1935 r.

6,30: Pieśń. 6,33: Pobudka do gimnastyki. 6,36: Gimnastyka. 6,50: Muzyka. 7,15: Dziennik poranny. 7,25: Muzyka. 7.45: Program dzienny. 7,50: Audycja lniarska. 7,55: Giełda rolnicza. 8,00: Audycja dla szkół. 11,57: Czas. 12.00: Hejnał. 12,03: Kom. met. 12,05: Koncert sekstetu kam. Nininy Mańskiej. 12,50: Chwilka dla kob. 12,55: Dzien. poł. 13,00: Utwory Rachmaninowa. 13,50: Odc. pow. 15,45: Koncert Zesp. Tadeusza Seredyńskiego. 16,30: Klub jakiego dotąd nie było. 16,45: Recital Ady Sari. 17,00: Walka ze starością — odczyt. 17.15: Wieniec pieśni ludowych Śląska. 17.35: Krótki koncert organowy w wyk. prof. Kalinowskiego. 17.50: Nowoczesna alchemja. 18.00: Pieśni z ogrodu Francji. 18,20: Wesoły sketch — „Nietaktowny człowiek". 18,30: Ze świata radjowego. 18.40: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 18.45: Z włoskich oper. 19,07: Program na czwartek. 19.15: Przegląd litewski. 19.25: Wiad. sportowe. 19,35: Utwory na violę. 19,50: Pog. aktualna. 20.00: Fragment operowy. 20.15: XIV-ty wieczór Mickiewiczowski: „Mickiewicz wobec walk swojej epoki". 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 21,00: Koncert Chopinowski. 21,30: Audycja pogodna. 21,40: Recital śpiewaczy St. Korwin-Szymanowskiej 22.00: Koncert reklamowy. 22,15: Koncert Zesp. nagrodzonego na Konkursie Polskiego Radja 23.00: Kom. met.

CZWARTEK, dnia 7 marca 1935 r.

6,30: Pieśń. 6,33: Pobudka do gimnastyki. 6,36: Gimnastyka. 6,50: Muzyka. 7,15: Dziennik poranny. 7,25: Muzyka. 7,45: Program dzienny. 7,50: Chwilka społeczna. 7,55: Giełda rolnicza. 8.00: Audycja dla szkół. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12,03: Kom. met. 12,05: Program dla dzieci. 12.30: Poranek szkolny z Filharmonji Warsz. 1300: Chwilka dla kobiet. 13,05: Dzien. poł. 13,10: D. c. szkolnego poranku muzycznego. 13,45: „Z rynku pracy". 13,50: Odc. pow. 16.45: „Małe suity" koncert ork. kameralnej. 16.30: Pog. w jęz. francuskim. 16,45: Świeckie pieśni chóralne. 17.00: Reportaż: — „Wśród najpiękniejszych koni w Polsce". 17,15: Koncert z cyklu „Sonaty L. van Beethovena". — 17,50: Poradnik sportowy. 18.00: Pieśni w wyk. Tad. Łuczaja. 18,15: Szkic literacki: „Mój warsztat literacki" S. Miłaszewski. 18,30: Skrzynka pocztowa muzyczna. 18.40: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 18.45: Aud. wschodnia. — 19.07: Progr. na piątek. 19,15: Litewski odczyt ekonomiczny. 19.25: Wil. wiad. sportowe. — 19,35: Muzyka z płyt. 20,45: Dziennik wieczorny. 20.55: „Jak pracujemy w Polsce". 21.00: Teatr wyobraźni nadaje sł. p. t. „Goście na kopalni". 21,45: Płyty. 22,00: Koncert reklamowy. 22,15: Koncert pośw. utworom Karola Kurpińskiego. 21.05: Wiad. meteor.

Kina i Filmy

„A. B. C. MIŁOŚCI" — (kino Helios).

Abecadłowy tytuł filmu wywodzi się z piosenki, którą śpiewają na ekranie Marja Bogda i Adolf Dymsza. Fabuła, prosta i dość ciekawa na początku, staje się w połowie filmu zagmatwana i pełna nielogiczności. Wręcz drażniące są niektóre sceny (naprz. występ teatralny Dymszy—Wincentego Poziomki, lub obrazek wyrywania zęba Krukowskiemu), a szarża w najgorszym gatunku jest charakterystyczna dla niechlujnej roboty filmu. Scenarjusz jest widocznie zrobiony specjalnie dla Dymszy.

Niesłuszne byłoby powiedzenie, że zdolny ten artysta marnuje się w tego rodzaju filmach. On je ratuje, aczkolwiek stale musi grać jakąś trywjalną figurkę z teatru amatorskiego dla kucharek.

Doskonałym aktorem okazał się pies — Puk. Doberman ten demonstruje wyjątkową tresurę i wywołuje ustawiczny zachwyt widowni. Miła jest najmłodsza gwiazdeczka filmu polskiego, 4-letnia Basieńka Wywierko. Słaba i nieciekawa — Marja Bogda. „Stylowy" Krukowski w roli uwodzicielskiego gwiazdora rewjowego — dobry. Carlo, którą publiczność zna jako autorkę powieści „W pogoni za filmem", drukowanej w tygodniku „Kino". Strona dźwiękowa i zdjęcia — dobre.

OFIARY

Złożono w redakcji ofiarę bezimiennie dla chorej biednej wdowy zł. 2.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: a ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.